



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego

~~PAJNE~~

Egz. Nr 230

PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ OBRONY
(MATERIAŁ NA III KONFERENCJĘ NAUKOWĄ ASG)

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego
Warszawa

016577

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego

015362

~~015362~~
1957

WARSZAWA

LISTOPAD



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

~~TAJNE~~

Egz. Nr 238

PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ OBRONY

(MATERIAŁ NA III KONFERENCJĘ NAUKOWĄ ASG)

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego
Warszawa, Polska

016577

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

tel.

015362

~~015362~~
1957

WARSZAWA

LISTOPAD

Przeł. Prot. nr. 12357 Pa

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
Im. gen. broni K. Świerczewskiego

T A J N E

Egz.nr...

298

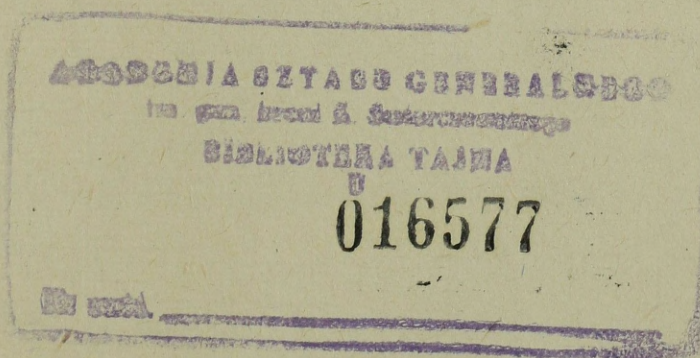
"PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ OBRONY"

/ Materiał na III Konferencję Naukową ASG /

Archiwum Biblioteki Tajnej
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
Im. gen. br. K. Świerczewskiego

Dział

Nr 15362



SZAWA

listopad

1957 r.

T E Ś Ć

- I. Zarys rozwoju obrony w okresie od I wojny światowej.
- II. Ogólny wpływ broni masowego rażenia na charakter współczesnej obrony oraz zasady jej organizacji i prowadzenia.
 1. Rozśrodkowanie - ale jakie ?
 2. Czy system transzei ?
 3. Głębokość obrony.
 4. Aktywność obrony.
 5. Ani kroku w tył bez rozkazu dowódcy - czy tak ?
 6. Ruchliwość - czynnik istotny.
- III. Analiza celu, form i zasad obrony oraz niektórych pojęć w świetle zmian zachodzących na polu bitwy /walki/ w wyniku zastosowania środków masowego rażenia.
 1. Cel obrony.
 2. Obrona stała czy ruchowa?
 3. Działania opóźniające.

Schematy :

- 1 - Obrona ruchowa armii :
 - wariant A
 - wariant B
 - wariant C
 - wariant D
 - wariant E
 - wariant F
- 2 - Ugrupowanie bojowe dywizji piechoty w obronie stałej / pozycyjnej /.
- 3 - Schemat ugrupowania bojowego i struktury pasa dywizji zmechanizowanej w działaniach opóźniających.
- 4 - Schemat ugrupowania bojowego, manewru oraz struktury pasa dywizji pancernej w działaniach opóźniających.

I. Zarys rozwoju obrony w okresie od I wojny światowej.

Rozwój sposobów prowadzenia działań obronnych następował stopniowo. Wpływały na to różne czynniki, a przede wszystkim doświadczenia wojenne, pojawianie się nowych rodzajów broni, istniejące doktryny wojenne itp.

Najszybszy rozwój obrony miał miejsce w okresie I-szej i II-giej wojny światowej. Chcąc omówić rozwój obrony w I-szej wojnie światowej, należałoby nasświetlić doktryny wojenne, jakie obowiązywały w głównych mocarstwach europejskich do 1914 roku.

Wiemy, iż w tym okresie istniały w Europie dwa bloki. Głównymi przedstawicielami jednego z nich były Francja, Anglia i Rosja, a drugiego Niemcy i Austro-Węgry. Obie strony uważały, że z chwilą wybuchu wojny są w stanie prowadzić działania zaczepne i w krótkim czasie odnieść zwycięstwo. Dlatego też obroną zajmowano się tylko marginesowo.

Regulaminy francuskie wydane w 1913 - 14 roku stwierdzały: " Jedynie działanie zaczepne prowadzi do pozytywnych wyników; podejmując inicjatywę działań wywołuje się wypadki, zamiast poddawać się im" ^{x/} " Bierna obrona prowadzi do pewnej porażki, należy ją bezwzględnie odrzucić ". W regulaminach tych mówiło się o obronie niewiele. Przewidywały one jej stosowanie w niektórych wypadkach i dla pewnych tylko oddziałów. Regulamin prowadzenia wielkich jednostek uznawał tylko jedno uzasadnienie obrony podczas bitwy, a mianowicie : zaoszczędzenie sił, by móc większą ich ilość wydzielić do natarcia lub osłona koncentracji sił przewidzianych do działań zaczepnych. Nie przywiązując większej uwagi do obrony przewidywano rozbudowę jej struktury w trzy płytkie pozycje systemem punktów oporu i węzłów obrony o ogólnej głębokości 1,5 - 2 km.

Podobne poglądy na obronę istniały również w innych państwach europejskich. Niemcy np. uważali, że do załamania natarcia przeciwnika wystarczy rozbudować i obsadzić tylko jedną pozycję obrony.

x/ Płk LUCAS - "Rozwój myśli taktycznej we Francji" i w Niemczech podczas wojny 1914-18 r. wyd. WINW - Warszawa 1925 r. str. 2 - 3.

Regulaminy rosyjskie w odróżnieniu od regulaminów innych państw, które rozpatrywały tylko działania zaczepne - omawiały działania wojsk zarówno w natarciu jak i w obronie. Głębokość obrony dywizji - wg. tych regulaminów również nie przekraczała 1,5 - 2 km^{x/}.

Pierwsze lata wojny 1914-15 r. wniosły poważne zmiany do poglądów na obronę, a przede wszystkim na jej organizację. Armia francuska, która wbrew doktrynie wojennej musiała przejść początkowo do działań obronnych prawie na całym froncie, starała się zatrzymać nacierające wojska niemieckie stosując obronę doraźnie zorganizowaną, rozbudowaną systemem punktów oporu.^{xx/}

Pod koniec 1914 r., kiedy nastąpiła stabilizacja frontów, wojska francuskie rozbudowały samorzutnie jedną ciągłą transzeję, która ułatwiała łączność między punktami oporu i dozór odcinka obrony. Po pewnym czasie drugie rzuty i odwody zaczęły kopać na wysokości swych schronów nowe transzeje, które łącznie z pierwszą zamieniły się w pozycję.

Na froncie rosyjskim do połowy 1915 r. nie było jeszcze frontu ciągłego i działania bojowe miały charakter manewrowy.

Doświadczenia walk z 1915 r. wykazały, że ogień artyleryjski niszczy pierwsze linie, czasem nawet całą pozycję. W związku z powyższym uważano za celowe zmniejszenie obsady pierwszej linii oraz pogłębienie całej pozycji. Podkreślano jednocześnie konieczność rozbudowy drugiej pozycji w takiej odległości, by nie mogła być obezwładniona ogniem artylerii jednocześnie z pierwszą pozycją.

W wyniku tych doświadczeń pod koniec 1915 r. w poszczególnych armiach zastosowano następujące zasady organizacji i prowadzenia obrony :

a/ struktura obrony :

- pierwsza pozycja /główna/ rozbudowana systemem punktów oporu połączonych trzema transzejami;
- druga pozycja o podobnej strukturze w odległości 5-6 km

x/ D. Wierzchowski, Pierwsza wojna światowa Wyd. MON 1956 r.

xx/ "Rozwój karabinów maszynowych pozwala na tworzenie punktów oporu flankujących się wzajemnie ogniem"
Encyklopedia Wojskowa O. Laskowski, Wyd. WINW Warszawa 1937 r.

- od przedniego skraju obrony;^{x/}
- pozycja pośrednia w postaci jednej transzei między pierwszą a drugą pozycją obrony.

- b/ szerokość pasów obrony i ugrupowanie wojsk :
- dywizji 6-8 i więcej km - obsadzała ona pierwszą pozycję i pozycję pośrednią;
 - korpusu 20 - 30 km - jego odwody obsadzały drugą pozycję;
 - armii 80-100 km - jej odwody znajdowały się za drugą pozycją, a często ją obsadzały.

Na pierwszej pozycji znajdowało się około 65% sił, na drugiej 15% i w odwodach armii około 20% sił.

Walczące strony nie miały jednak jeszcze jasno sprecyzowanego celu obrony; uważały, że należy przede wszystkim utrzymać teren. Dopiero po bitwie nad Somme w 1916 r. Niemcy pierwsi dochodzą do wniosku, że " za cel bitwy obronnej należy uważać wyniszczenie i wykrwawienie nacierającego przeciwnika przy oszczędzaniu własnych sił ". Wobec tak sprecyzowanego celu obrony dowódcy korpusów i armii otrzymali prawo opuszczenia pewnych części terenu, gdy uznają to za potrzebne. Chodziło tu o wycofanie pewnych zgrupowań, znajdujących się w niekorzystnym położeniu taktycznym czy operacyjnym aby uniknąć strat.

W końcu 1916 r. w wyniku zwiększenia się zasięgu ognia artylerii / średnio o 1 - 2 km / zarówno Francuzi jak Niemcy przystąpili do rozbudowy drugiej pozycji w odległości 6 - 8 km od przedniego skraju obrony / dotychczas 5 - 6 km / i oprócz tego pogłęбили strukturę obrony średnio o jedną pozycję. Szczególnie Niemcy rozbudowywali strukturę obrony jako rejony umocnione. Dla przeciwstawienia się natarciu czołgów pierwszą transzeję wykonano jako rów przeciwczołgowy oraz zorganizowano rejony przeciwpancerne.

W 1917 r. " dalszy wzrost siły natarcia, wspieranego przez lotnictwo, czołgi i artylerię wywołuje powstanie elastycznej obrony, w której pod uderzeniami przeciwnika

x/ Armia rosyjska w tym czasie za drugą pozycją rozbudowywała na niektórych kierunkach również trzecią pozycję obrony. Od jesieni 1915r. front rosyjski stał się frontem pozycyjnym. /D. Wierzchowski, Pierwsza Wojna Światowa Wyd. MON 1956 r./

ustępuje się teren, by zgniebić go przeciwuderzeniem po uwikłaniu w sieć drutów i rowów ^{x/} Obrona ta, w wykonaniu Niemców, polegała na wycofaniu głównych sił znajdujących się w pierwszych transzejach przed artyleryjskim przygotowaniem ataku przez nieprzyjaciela. Z chwilą włamania się nacierającego w opuszczone transzeje obrońca przechodził do natychmiastowych i "ślepych" przeciwuderzeń, celem zadania strat nacierającemu i odtworzenia przedniego skraju obrony. Ten sposób prowadzenia obrony Niemcy kontynuowali na niektórych kierunkach w następnych latach wojny, jednak bez większych rezultatów.

Dalsza poważna ewolucja w organizacji i prowadzeniu obrony nastąpiła pod koniec 1917 r. i na początku 1918. ^{xx/} Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że koncepcja utrzymywania pierwszej pozycji za wszelką cenę nie zdała egzaminu.

W związku z tym zostało wprowadzone nowe pojęcie "pole bitwy armii". Jedna z francuskich instrukcji / styczeń 1918 r./ podaje: " Pole bitwy armii jest to całość umocnionego terenu, na którym armia ma za zadanie zatrzymać i rozbić nieprzyjaciela. Najważniejszą częścią składową tego pola bitwy jest pozycja oporu, wybrana w ten sposób, aby nieprzyjaciel mógł ją zaatakować dopiero po stoczeniu całego szeregu walk, w wyniku których nastąpi rozprzężenie użytkowania szturmowego jego piechoty i początkowego systemu jego artylerii" ^{xxx/}. Tak więc armie otrzymywały zadanie nie bronięcia terenu, lecz rozbicia nacierającego i zatrzymania go na jednej z pozycji w strefie obrony armii. Zasadniczo przyjmowano, iż natarcie nieprzyjaciela należy załamać na drugiej pozycji, chociaż mogło to nastąpić i na ostatniej pozycji obrony.

x/ Encyklopedia Wojskowa C. Laskowski Wyd. WINW, Warszawa 1937 r.

xx/ Niemcy i Francuzi dochodzą do tych samych wniosków dotyczących obrony, z tym tylko, że Niemcy robią to sześć miesięcy wcześniej od swoich przeciwników.

xxx/ ppłk LUCAS "Rozwój myśli taktycznej we Francji i Niemczech podczas wojny 1914-18 r. Wyd. WINW - Warszawa 1925 str. 185.

Dlatego też pierwsza pozycja była obsadzona mniejszymi siłami, natomiast siły główne znajdowały się na pozycji drugiej i w głębi obrony armii. Bitwę obronną prowadzono aktywnie, czego wyrazem były częste kontrataki i przeciwuderzenia, a nawet natarcia na sąsiednich odcinkach, gdzie nieprzyjaciół stosował obronę. Odrzucono również zasadę równomiernego obsadzania frontu, a przystąpiono do grupowania większości sił na kierunkach przewidywanego natarcia przeciwnika.

Udoskonalono również strukturę obrony :

- pierwsza pozycja spełniała do pewnego stopnia rolę pasa przesłaniania;
- druga pozycja, budowana 6 - 8 km za pierwszą, była właściwie główną rubieżą obrony armii;
- trzecią pozycję budowano około 8 km za drugą.

Między pozycjami głównymi rozbudowywano pozycje pośrednie. Wszystkie pozycje łączono pozycjami ryglowymi.

Szerokość pasów obrony armii wynosiła 40 - 60 km, dywizji 3 - 5 km, a na niektórych odcinkach frontu do 18 km. Na pierwszej pozycji znajdowało się około 45% sił, pozostałe wielkie jednostki rozmieszczone były w głębi obrony.

W okresie między I-szą, a II-gą wojną światową nie zaszły poważniejsze zmiany w poglądach na obronę. Uważano, że podstawowym rodzajem obrony winna być obrona stała według udoskonalonego wzoru z 1918 r; jeżeli obrońca przez dłuższy czas udoskonalał obronę stałą, to zamieni się ona w obronę pozycyjną ; w zależności od warunków można również stosować obronę ruchową i działania opóźniające.

Obronę ruchową należało stosować "we wszystkich wypadkach, kiedy siły nie pozwalają na skuteczne opanowanie ogniem całej szerokości odcinka".^{x/} Jeżeli siły nie pozwalały na utrzymanie terenu, a chodziło o zyskanie na czasie, polecano stosować działania opóźniające, których następstwem była utrata terenu.

W Związku Radzieckim przyjmowano przede wszystkim pojęcie obrony strategicznej. Strategia radziecka uważała obronę strategiczną jako niezbędny i pełnowartościowy rodzaj walki, lecz jednocześnie podkreślała jej zależność od natarcia.^{xx/}

x/ Ogólna instrukcja walki cz. I /tymczasowa/ Wyd. MSW 1931 r.
xx/ Rozwój radzieckiej sztuki wojennej w okresie od zakończenia wojny domowej do czasu rozpoczęcia Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR. Wyd. MON-Warszawa 1956 r.

Podkreślano, że obrona nie stanowi celu samego w sobie, lecz jest środkiem operacyjnego zabezpieczenia i przygotowania natarcia. Uważano za możliwe dwa rodzaje działań obronnych: obronę pozycyjną i manewrową^{x/}. Pierwsza wymagała utrzymania za wszelką cenę powierzonej do obrony rubieży, druga dopuszczała utratę terenu dla zyskania na czasie i ekonomii sił.

Na strukturę obrony pozycyjnej armii składały się :

- przednia operacyjna strefa zapór;
- taktyczna strefa obrony /obejmująca główny i drugi pas obrony/ o ogólnej głębokości 20 - 30 km;
- operacyjna strefa obrony / obejmująca strefę manewru, odwodów armii i tyłową rubież obrony / o głębokości 20 - 30 km.

Ogólna głębokość obrony armii wynosiła 50 - 60 km. Szerokość pasa obrony armii wynosiła 50-100 km, dywizji - 10-15 km. Średnia operacyjna gęstość wojsk wynosiła jedna dywizja na 6-8-10 km kierunku głównego i 12-16 km kierunku drugorzędnego.

Jak z powyższego wynika w dobie silnego rozwoju techniki wojennej, szczególnie czołgów i lotnictwa wspierającego walkę wojsk naziemnych, liczone się z dużą siłą uderzeniową ówczesnych wojsk zdolnych do wykonania głębokiego uderzenia przełamującego.

Działania obronne prowadzone na różnych frontach w toku II-giej wojny światowej były potwierdzeniem istniejącej w Związku Radzieckim doktryny wojennej. W praktyce początkowego okresu wojny radziecko-niemieckiej doktryna ta nie znalazła jednakże zastosowania. Np. w bitwie obronnej pod Moskwą w październiku 1941 r. niektóre armie radzieckie przyjęły "linearne" ugrupowanie obronne, nie tworząc drugich rzutów i odwodów. Również jedną z przyczyn szybkiego przełamania obrony przez Niemców na kierunku stalingradzkim była niedostateczna głębokość przede wszystkim taktycznej strefy obrony.

x/ W Polsce pojęcie to odpowiadało działaniom opóźniającym.

W tym okresie armie radzieckie składały się z dywizji. Dywizje miały zadanie bronięcia taktycznej strefy w postaci jednego pasa obrony głębokości 4 - 6 km. Po przejściu Niemców do natarcia okazało się, że ten sposób organizacji obrony przy ówczesnej sile uderzeniowej wojsk niemieckich nie zdaje egzaminu w walce.

Armia Radziecka zastosowała w pełni istniejące przed wojną zasady obrony oraz niektóre doświadczenia dwóch lat wojny dopiero w bitwie pod Kurskiem w 1943 r. Bitwa ta była jedną z najważniejszych operacji obronnych ostatniej wojny światowej i można śmiało stwierdzić, że stanowiła ona szczyt rozwoju strategii obronnej do 1945 r. W marcu 1945r. Armia Radziecka prowadziła podobną strategiczną operację obronną nad jeziorem Balaton, jednak w tej operacji stosowano zasadniczo te same zasady obrony co i w bitwie pod Kurskiem. Dlatego też wydaje się celowe omówienie niektórych zasad zastosowanych w ^{tej} bitwie z pełnym powodzeniem^{x/}.

Operacja obronna pod Kurskiem miała na celu wykrwawienie i zatrzymanie nacierającego przeciwnika oraz stworzenie jak najdogodniejszych warunków przejścia do natarcia / kontrofensywy /. Należy podkreślić, że obrona na tym kierunku wojsk radzieckich nie była bezwzględnie konieczna, gdyż Armia Radziecka posiadała odpowiednie siły, które mogły przejść do natarcia. Uważano jednak / po stwierdzeniu, że nieprzyjaciel przygotowuje operację zaczepną /, ^{celowej} że będzie zastosować działania obronne. W ten sposób całkowicie zrealizowano istotę obrony; w ujęciu radzieckiej sztuki wojennej - obrona winna przygotować natarcie.

Struktura obrony przedstawiała się następująco :
w każdym Froncie rozbudowano sześć pasów obrony /trzy armijne i trzy frontowe / oraz szereg pozycji pośrednich i ryglowych na ogólną głębokość 150 - 190 km. Ponadto zorganizowano rubież obrony na rz. Kszeń siłami wojsk Frontu Stepowego i państwową rubież obrony na rz. Don. Poszczególne armie rozbudowywały taktyczną strefę obrony o głębokości 15-20km

x/ Bitwa Kurska stanowi jeden z nielicznych przykładów, gdzie w toku operacji obronnej nie tylko załamano natarcie nieprzyjaciela, wykrwawiono jego siły, ale i odtworzono przedni skraj obrony.

i rubież armijną, w postaci jednego pasa obrony, w odległości 25 - 45 km od przedniego skraju. W sumie głębokość obrony armii wynosiła 30 - 50 km.

Taktyczna strefa obrony składała się z dwóch pasów obrony o głębokości 5-7 km każdy. Odległość drugiego pasa od przedniego skraju obrony wynosiła 10-15 km. Pasy posiadały trzy pozycje rozbudowane systemem transzei i rowów łączących.

Szerokość pasa obrony armii na głównych kierunkach wynosiła od 32 do 60 km, na kierunkach drugorzędnych 80 - 90 km. Korpusy armijne broniły się w pasie o szerokości 20 - 30 km, dywizje 9-14 km. Prawie wszystkie jednostki były ugrupowane w dwa rzuty.

Urzutowanie sił, np. w 13 armii przedstawiało się następująco: na pierwszym pasie 33%, na drugim pasie 17%, na rubieży armijnej 50% całości sił armii.

Gęstość operacyjna w niektórych armiach była dość duża i wynosiła: dywizja na 2,7 do 5,2 km: frontu oraz 28 dział przeciwpancernych i 25 dział do ognia pośredniego na 1 km frontu.

Wszystkie pasy obrony w poszczególnych armiach, były zawczasu obsadzone. Przeciwuderzenia wykonywały z zasady odwody Frontów / część drugich rzutów / już w toku podchodzenia nieprzyjaciela pod drugi pas obrony.^{x/} W przeciwuderzeniach brały udział poważne siły, np. Front Woroneski przeciwuderzał armią pancerną i armią ogólnowojskową.

W ten sposób zorganizowana i prowadzona operacja obronna zrealizowała w pełni wszystkie cele, jakie przed nią stawiano.

Operacje obronne prowadzone w II-giej wojnie światowej przez armie innych państw nie wniosły prawie żadnych zmian do sposobów organizacji i prowadzenia obrony. Niemcy np. w działaniach obronnych od 1941 r. do 1943 r. stosowali strukturę obrony rozbudowaną systemem punktów oporu bez łączenia ich transzejami, w następnych jednak latach

x/ Płk J. Szinkariew - "Bitwa pod Kurskiem" Wyd. MON -
-Warszawa 1956 r.

przyjęli u siebie te same zasady obrony, które istniały w Armii Radzieckiej. Armia niemiecka nie zrezygnowała tylko z zasady wykonywania, obok silnych przeciwuderzeń, częstych kontrataków małymi siłami * celem hamowania tempa natarcia. Dawało to w wielu wypadkach pozytywne rezultaty.

Ogólne zasady wypracowane przez Armię Radziecką w okresie II-giej wojny światowej obowiązywały - poza nie-licznymi zmianami - w okresie powojennym. Wprowadzone w tym czasie instrukcje i regulaminy podawały, że " obrona stanowi rodzaj działań bojowych, w których głównym zadaniem broniących się wojsk jest - przez umiejętne wykorzystanie sił, środków ogniowych, terenu i zastosowanie manewru - utrzymać za wszelką cenę zajmowane pozycje, zadać nieprzyjacielowi jak największe straty, nie dopuścić do przełamania obrony, zmusić nieprzyjaciela do zaniechania natarcia i stworzyć dogodne warunki do przejścia wojsk własnych do zdecydowanego natarcia".^{x/},

Przyjmowano w zasadzie / poza okresem 1945 - 52, w którym występowała także obrona ruchowa / tylko jedną formę obrony - obronę pozycyjną / stałą /. Obrona ta mogła być stosowana na normalnym lub szerokim froncie. Obrona na normalnym froncie winna być głęboko urzutowana tak pod względem inżynieryjnej rozbudowy struktury obrony, jak też rozmieszczenia wojsk. Jednakże głębokiego urzutowania nie powinno się stwarzać kosztem osłabienia wojsk pierwszego rzutu. Na strukturę pasa obrony armii składały się :

- pas przesłaniania o głębokości 10 - 15 km;
- taktyczna rubież obrony obejmująca główny / pierwszy / pas obrony o głębokości 6-8 km i drugi pas o podobnej głębokości, oddalony o 12 - 20 km od przedniego skraju obrony;
- armijna rubież obrony rozbudowywana podobnie jak rubież taktyczna w odległości 25 - 50 km od przedniego skraju obrony;
- pozycje pośrednie rozbudowywane między pasami, pozycje ryglowe, pozycje rejonów przeciwpancernych oraz system zapór inżynieryjnych.

x/ "Regulamin Polowy" - cz. I Wyd. MON-Warszawa 1953r.

W sumie głębokość struktury obrony armii wynosiła średnio 70 - 80 km.

Poszczególne pasy składały się z trzech pozycji, rozbudowywanych systemem transzei, w ramach których organizowano punkty oporu.

Przecięte szerokości pasów obrony na głównych kierunkach uderzenia nieprzyjaciela wynosiły: armii 50-80 km i więcej, korpusu 16 - 24 km, dywizji 8 - 12 km. Oddziały i związki taktyczne grupowały się w zasadzie w dwa rzuty. W związku z tym na pierwszym pasie obrony znajdowało się około 45% sił, na drugim - około 22 %, na armijnej rubieży - około 33% sił armii.

Duże znaczenie przywiązywano do obrony przeciwpancernej i przeciwlotniczej. Szczególną uwagę zwracano na aktywność obrony, której wyrazem były wykonywane na wszystkich szczeblach kontrataki i przeciwuderzenia.

Jak więc widzimy, obowiązujące u nas zasady organizacji i prowadzenia działań obronnych przed pojawieniem się środków masowego rażenia były zasadami stosowanymi w toku II wojny światowej z tą tylko różnicą, że pogłębiono armijną rubież obrony o jeden pas obrony i odrzucono pojęcie obrony manewrowej / ruchowej /.

II. OGÓLNY WPŁYW BRONI MASOWEGO RAŻENIA NA CHARAKTER WSPÓŁCZES- NEJ OBRONY ORAZ ZASADY JEJ ORGANIZACJI I PROWADZENIA

Dotychczas staraliśmy się w ogólnym zarysie przedstawić historyczny rozwój obrony na przykładach dwóch ostatnich wojen światowych, jak również przedstawić treść, jaką wkładaliśmy w pojęcie "współczesnej obrony" w okresie powojennym, do czasu pojawienia się środków masowego rażenia.

Obecnie trzeba zastanowić się nad tym, jak będzie wyglądało przyszłe pole bitwy obronnej, skoro zdecydowano, że oprócz broni konwencjonalnej zostanie użyta broń masowego rażenia - broń atomowa. Nie ma wątpliwości, że od czasu pojawienia się na polu walki broni palnej, broń atomowa jest drugą bronią, która ze względu na swe fantastyczne możliwości rażenia wprowadzi zdecydowane zmiany w zasadach prowadzenia walki ogólnowojskowej.

Znając rażące właściwości broni atomowej, widzimy niezbędną konieczność wprowadzenia istotnych zmian w niektórych zagadnieniach teorii i praktyki prowadzenia bitwy obronnej. Nie wszystkie bowiem dotąd stosowane zasady teoretyczne gwarantują skuteczne przeciwstawienie się siłom przeciwnika stosującego broń masowego niszczenia.

W szczególności chodzi tu o teoretyczne opracowanie i stosowanie w praktyce szkoleniowej różnorodnych form prowadzenia walki obronnej - nowych w stosunku do stosowanych dotychczas. Dopóki jednak nie zastosujemy praktycznie w polu tych nowych form prowadzenia walki, opracowanych teoretycznie, nie możemy być pewni ich skuteczności. Sprzeczność tę trzeba rozwiązywać w pewnym okresie kompromisowo, a mianowicie: wypracowywać śmiało i zdecydowanie wprowadzić do praktyki szkoleniowej nowe formy walki, mające uzasadnienie tylko z punktu widzenia teoretycznego i przeprowadzonych ćwiczeń z wojskami, a jednocześnie doskonalić te formy, które zostały opracowane i sprawdzone w toku drugiej wojny światowej.

Powiedzieliśmy "w pewnym okresie kompromisowo", bo za lat 5 czy 10 - przy tak burzliwym rozwoju techniki wojennej, jak obecnie - może okazać się całkowicie nierealne doskonalenie obecnie istniejących form prowadzenia bitwy obronnej. Jest duże prawdopodobieństwo, że narzuconą nam przyszłą wojnę będziemy prowadzić w zgoła odmiennych warunkach i innymi sposobami, jak sposoby stosowane w toku II wojny światowej. Trzeba wobec tego w pojęcie "współczesna obrona" wprowadzić nową treść, nowe formy i zasady prowadzenia bitwy obronnej, które odpowiadałyby nowym wymaganiom pola bitwy.

Jeżeli te wstępne rozważania są słuszne, to musimy zadać sobie pytanie - jaką nową treść wkładamy w pojęcie "współczesna obrona" od czasu, kiedy w praktyce szkoleniowej uwzględniamy użycie broni atomowej? Poza zasadą rozśrodkowania wojsk i zwiększenia odległości między poszczególnymi pozycjami i pasami struktury obrony, nie opracowaliśmy i nie wprowadziliśmy żadnych nowych treści, żadnych nowych form i sposobów działania w bitwie / walce / obronnej.

Zasady rozśrodkowania i zmiany odległości między poszczególnymi elementami struktury obrony doskonałą tylko formy i sposoby prowadzenia bitwy obronnej już istniejące i pomagają w dopasowaniu starych zasad do nowych warunków. Mało - zasada rozśrodkowanego rozmieszczenia wojsk w obronie jest niekonsekwentnie realizowana. Bo czy można nazwać rozśrodkowaniem oddziałów to, że bataliony zamiast 2 km frontu bronią odcinka 3 km ugrupowane jeden obok drugiego, że dywizja zamiast 8 - 12 km w starych warunkach, broni obecnie pasa do 12 km? Można by się pokusić o stwierdzenie, że jest to "rozcieńczenie" sił, a nie rozśrodkowanie, które ma utrudnić nieprzyjacielowi wybór obiektu ataku. Odsunęliśmy jedną pozycję od drugiej, aby nieprzyjaciel nie mógł razić jednym uderzeniem atomowym jednocześnie dwóch pozycji, a bataliony rozmieszczamy jeden obok drugiego, by przeciwnik wobec nieopłacalności wykonania uderzenia na jeden batalion mógł, zwiększając ewentualnie kaliber bomby, razić jednocześnie dwa bataliony.

Dotychczasowa powierzchnia pasa obrony dywizji nie zabezpiecza dostatecznego rozśrodkowania. Poszczególne elementy ugrupowania bojowego rozmieszcza się w nakładkę, np. pułkowe grupy artylerii rozmieszcza się z batalionami broniącymi drugiej pozycji. Największe zagęszczenie wojskami powstaje w rejonie drugiej i trzeciej pozycji.

Zgodnie z obecnie przyjmowanymi normami rozśrodkowania powierzchnia pasa obrony dywizji wynosi 120 - 144 km² /12 x 10 - 12 km/. Powierzchnia najbardziej zagrożonej części pasa obrony / od drugiej pozycji w głąb / wynosi 72 - 96 km². Rozmieszczone na drugiej pozycji i głębiej siły i środki dywizji wymagają powierzchni około 122 km² / nie uwzględniając obowiązujących odległości między elementami ugrupowania bojowego /. Gdziekolwiek by więc nieprzyjaciel nie uderzył / bronią atomową /, wszędzie wyprowadza nam z walki dość dużo sił żywych i sprzętu.

Tak pojmowane rozśrodkowanie nie ma oczywiście nic wspólnego z właściwie zrozumianą zasadą rozśrodkowania.

1. Rozśrodkowanie - ale jakie ?

Rozśrodkowanie powinno utrudnić przeciwnikowi - w wypadku rozpoznania naszej obrony - wybór obiektów ataku atomowego.

Nieprzyjaciel wykona uderzenie atomowe, jeżeli cel będzie opłacalny, to znaczy - doprowadzi do zniszczenia odpowiednich sił i środków i umożliwi taktyczne wykorzystanie uderzenia w celu złamania oporu obrońcy. Dzisiejsze możliwości rozpoznania fotograficznego są tak wielkie, że wykrycie poszczególnych obiektów w systemie naszej obrony nie nastęrczy przeciwnikowi - tak samo zresztą jak nam w systemie jego obrony - poważniejszych trudności. Trzeba zatem tak grupować siły i środki, by nawet w wypadku wykrycia obiektu obrony nie stanowił on celu opłacalnego dla wykonania nań uderzenia, oraz by suma wykrytych obiektów przekraczała możliwość zniszczenia każdego z oddzielna.

Jak z powyższego wynika, siły broniące samodzielnego rejonu obrony muszą być takiej wielkości, która stawia pod znakiem zapytania celowość wykonania na nie uderzeń atomowych. Wydaje się, że wielkość wzmocnionego batalionu byłaby tu odpowiednia, bo jak z publikacji angielskich i amerykańskich wynika celem dla uderzenia bombą atomową średniego kalibru jest oddział w sile około brygady, a odpowiednio wzmocniony batalion piechoty byłby w stanie skutecznie odpierać ataki prowadzone i wspierane bronią konwencjonalną.

Samodzielne batalionowe rejonu obrony będące w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem powinny być tak rozśrodkowane, by odległość między nimi równała się średnicy pola rażenia bomby atomowej małego kalibru. Rejonu obrony batalionów rozmieszczonych w głębi powinny być oddalone od siebie na odległość pola rażenia bomby atomowej średniego kalibru. Konsekwencją tego stanu rzeczy byłoby poszerzenie pasa obrony dywizji do 18 km w warunkach normalnych i do 25 km i więcej w warunkach szczególnych.

Takie szerokości pasów obrony dywizji dadzą, jak wskazują teoretyczne rozważania, gwarancję właściwego roz-
środkowania wszystkich elementów ugrupowania bojowego dywi-
zji i urządzeń zabezpieczających tę walkę.

No dobrze - powie ktoś - rozśrodkowaniu przy
takiej propozycji czyni się tu zadość, ale rozśrodkowanie
takie stoi w wyraźnej sprzeczności z siłą obrony; samo -
dzielne rejony obrony batalionów rozmieszczone w około
dwu - kilometrowej odległości jeden od drugiego nie będą
często dostatecznie powiązane ze sobą ogniem a przez to
zwiększa się możliwość przenikania nieprzyjaciela między
batalionowymi rejonami obrony? I dalej - w wypadku obez-
władnienia kilku batalionowych rejonów obrony uderzeniami
atomowymi przeciwnik ma nieskrępowaną możliwość rozwijania
natarcia w głąb obrony?

Rzeczywiście, z jednej strony przez właściwe
rozśrodkowanie unika się nadmiernych strat, a z drugiej
- umożliwia się nieprzyjacielowi łatwiejsze włamanie się
w luki między broniącymi się pododdziałami. Wydaje się, że
idealnego rozwiązania nie znajdzie się. Jeżeli jedna stro-
na będzie walczyć za pomocą techniki i nowoczesnych środ-
ków rażenia, a druga chciałaby znaleźć środki zaradcze
mając do dyspozycji stare środki i sposoby działania, to
sprawa jest z góry przesądzona na niekorzyść tej drugiej
strony. Walka jest wtedy do pomyślenia, jeżeli obie strony
cechuje względna równowaga w technice i nowych środkach
walki. I tak zakładać trzeba. Jeżeli więc przeciwnik napo-
tykając skuteczny opór przed frontem broniących się samo-
dzielnych rejonów obrony batalionów trafi na luki między
nimi i włamie się w głąb obrony, to obłożona mając właś-
ciwie rozśrodkowane swoje siły może swobodnie obezwładniać
go również uderzeniami broni atomowej - i to z większym
skutkiem. A poza tym, w warunkach obustronnego stosowania
broni atomowej, nieprzyjaciel również rozśrodkowuje swoje
siły i także naciera w szerszych pasach natarcia, inaczej
naraża swoje siły na obezwładnienie.

Obrońca musi tak grupować swoje siły, aby w
maksymalnym stopniu zachować ich zdolność bojową w warun-
kach stosowania przez przeciwnika broni atomowej / a to
zapewnia właściwe rozśrodkowanie / i aby jednocześnie mógł
swobodnie obezwładniać nacierającego przeciwnika tymi
samymi środkami bez obawy narażania na straty oddziałów
własnych.

Po obezwładnieniu przeciwnika w rejonach włama-
nia, obrońca winien uruchomić posiadane siły i środki do
szybkich kontrataków, w celu zniszczenia pozostałych,
nieobezwładnionych sił przeciwnika, zanim podej-
dą do rejonu obrony kolejne jego rzuty. Kontrataki te mogą być
wykonywane niedużymi siłami, rozmieszczonymi w głębi
obrony, lub częścią sił / piechoty i czołgów / samodziel-
nych rejonów obrony batalionów / kontrataki zbieżne /...
Czynnikiem decydującym jest tu szybkość działania i dąż-
ność do zdecydowanego związania się z nieprzyjacielem,
przez co utrudni mu się obezwładnienie naszych kontrata-
kujących sił środkami napadu atomowego.

2. Czy system transzei ?

Mówimy, że rażące właściwości broni atomowej
powodują konieczność zakopania wojsk i sprzętu w specjal-
nie przygotowanych schronach, okopach i transzejach,
których przystosowanie do warunków obrony przeciwatomowej
wymaga zwielokrotnionego nakładu sił i środków, a przede
wszystkim dużo czasu. Możliwości związków taktycznych w
zakresie wykonania tych prac nie wzrosły lub wzrosły w
stopniu niedostatecznym. Bardzo często będziemy ograniczeni
czasem, by wszystkie konieczne prace wykonać. W wykonywaniu
prac inżynierskich, związanych z rozbudową głównego pasa
w/g obowiązujących zasad potrzeba bowiem około 20 dni pracy
dywizji / przy zastosowaniu maszyn inżynierskich/. Jeżeli-
byśmy nawet mogli wyposażyć związki taktyczne w potrzebną
ilość sprzętu inżynierskiego, za pomocą którego można by
wszystkie prace w zakresie zabezpieczenia wojsk wykonać w
krótkim czasie, to czy rozwiązanie takie byłoby słuszne ?
Nie. Związki taktyczne byłyby nadmiernie obciążone sprzę-
tem małowieloletnim, co w niemałym stopniu wpłynęłoby na
obniżenie ogólnej ruchliwości tych związków. Zresztą
kwestia wyposażenia wojsk w dużą ilość maszyn inżynierskich
wiąże się z możliwościami ekonomicznymi naszego
kraju, a tu trudności mamy niemałe. Trzeba jednak znaleźć
rozwiązanie i sprostać potrzebom tymi środkami, jakimi
dysponujemy. Nie wolna w szkoleniu dowódców i wojsk przy-
jmuwać w kalkulacjach sprzęt, którego nie mamy. Jak jest
więc wyjście ?

Obecnie istniejący system inżynieryjnej rozbudowy rejonów obrony jest bardzo pracochłonny i w przyszłych warunkach pola walki trudny, lub często wręcz niemożliwy do zrealizowania. Aby jak najszybciej przygotować teren do obrony i zapewnić maksimum bezpieczeństwa wojskom, trzeba rozbudowę rejonów obrony rozpoczynać od budowy systemu samodzielnych punktów i batalionowych ośrodków oporu.

Pozwoli to wykonywać prace inżynieryjne przede wszystkim tam, gdzie rozmieszczone będą wojska broniące tych punktów oporu. Odcinki nie obsadzone wojskami nie muszą być natychmiast rozbudowane, za wyjątkiem rowów łączących dla manewru między punktami oporu. Taki sposób rozbudowy rejonu obrony zmusi ponadto obrońcę do maksymalnego wykorzystania obronnych właściwości terenu, których nie wykorzystywano względnie wykorzystywano tylko w minimalnym stopniu przy rozbudowie równoległych pozycji systemem transzei. Ponadto, obronne właściwości terenu będą tu czynnikiem poniekąd taktycznie regulującym sposób właściwego rozśrodkowania wojsk, czyli inaczej mówiąc - sposób rozśrodkowania broniących się oddziałów będzie dyktowany dwoma czynnikami: pierwszy, aby dwa samodzielne rejonu obrony były od siebie w odległości wykluczającej możliwość rażenia ich jednym wybuchem atomowym; drugi by były wybrane w miejscu taktycznie uzasadnionym.

Rozbudowa rejonu obrony systemem punktów i samodzielnych ośrodków oporu batalionów pozwoli w krótszym czasie wykonać większość prac inżynieryjnych niezbędnych do zabezpieczenia broniących się wojsk. Dopiero w miarę posiadania dostatecznej ilości czasu będzie się prowadzić prace doskonalące istniejący system inżynieryjny rozbudowy obrony wiążące go systemem transzei.

A zatem nie rezygnujemy z systemu transzei, lecz dążymy do racjonalnej rozbudowy obrony według logicznej kolejności i stosownie do posiadanego czasu.

Samodzielne ośrodki oporu wzmocnionych batalionów piechoty muszą być przygotowane do obrony okrężnej i mieścić w swoim rejonie oprócz pododdziałów walczących także elementy kwatermistrzowskie i rzut transportowy.

Chodzi mianowicie o to, by w wypadku przełamania się nieprzyjaciela na skrzydłach samodzielnego rejonu obrony batalionu - nie były zagrożone jego elementy tyłowe, a tym samym nie był sparaliżowany jego opór.

3. Głębokość obrony

Głębokość obrony to określone urzutowanie ugrupowań związków taktycznych na rozbudowanych w głąb pasach obrony. Niewątpliwie głębokość obrony stanowiła jeden z czynników jej niepokonalności. Tak było dotychczas i tak będzie w przyszłości. Zdolność przeciwnika do wykonania głębokiego uderzenia przełamującego wzrasta, co wynika ze wzrostu siły potężnych środków obezwładnienia.

Jeżeli przeciwnik na odcinku natarcia obezwładni bronią atomową główny pas obrony i uda mu się sparaliżować opór broniących się dywizji pierwszego rzutu, to jego oddziały pancerne idące w ślad za uderzeniem atomowym będą miały niewiele trudności ze złamaniem oporu zdolnych do walki resztek broniących się oddziałów. Nieprzyjaciel podchodząc do kolejnego pasa obrony poprowadzi atak uderzeniami atomowymi i jest w stanie złamać opór również na tym pasie obrony. Teoretycznie rzecz biorąc trudno jest określić, na jaką głębokość oddziały pancerne nieprzyjaciela zdolne są włamać się w głąb naszej obrony.

Oczywiście nie należy sądzić, że będzie to marsz triumfalny nieprzyjaciela. Zarówno w czasie przełamania obrony dywizji pierwszego rzutu, jak i w czasie podchodzenia do drugiego pasa nacierające kolumny nieprzyjaciela będą obezwładniane bronią atomową i konwencjonalną. Nie małe trudności będzie miał nieprzyjaciel z pokonaniem wszelkiego rodzaju przeszkód i zapór. Oddziały nieprzyjaciela będą celami odkrytymi, będą więc ponosiły znaczne straty, co w poważnym stopniu niewątpliwie wpłynie na ich zdolność bojową. Środki te / zapory i przeszkody / nie zatrzymają jednak natarcia nieprzyjaciela, skoro opór dywizji pierwszego rzutu będzie zdruzgotany. Natarcie nieprzyjaciela może być wówczas zatrzymane tylko przez dywizje rozmieszczone w głębi. Pas obrony tych dywizji powinien być wyznaczony na takiej głębokości, aby leżał poza zasięgiem głównej

masy artylerii atomowej nieprzyjaciela, zmuszał go do zmiany ugrupowania nacierających wojsk, a wojskiem własnym zapewniał dogodny manewr dla ewentualnego wzięcia udziału w walce o główny pas lub organizację skutecznego oporu w głębi. Nie bez znaczenia będą tu także warunki terenowe. Wydaje się, że odległość 25 - 30 km od przedniego skraju będzie tu nadal aktualna.

Nieprzyjaciel po załamaniu oporu dywizji pierwszego rzutu i pokonaniu terenu w między pasie nie powinien być w stanie atakiem z marszu przełamać obrony drugiego rzutu w ciągu pierwszego dnia natarcia. Utrzymanie taktycznej głębokości obrony /w najtrudniejszych warunkach / przez co najmniej jeden dzień, da obrońcy niezbędne minimum czasu na uruchomienie pod osłoną nocy odwodów w celu zorganizowania przeciwdziałania / przeciwuderzenia lub skutecznego oporu na kolejnej rubieży i stworzenia warunków do działań odwodów wyższego szczebla /. Nie wykluczona jest w takich warunkach możliwość skupienia głównego wysiłku obrony na drugim pasie.

Dawniej zwracaliśmy największą uwagę na potrzebę załamania natarcia nieprzyjaciela przed przednim skrajem naszej obrony i zakładaliśmy ponadto, że gdyby udało mu się włamać w głąb naszej obrony, to uparczywą obroną na kolejnych rubieżach należy wykrwawić go, a kontratakami załamać jego natarcie i odzyskać utraczone położenie. Logiczną konsekwencją tak pojętej idei obrony było grupowanie większości sił związków i oddziałów w pierwszym rzucie. Mówiliśmy, że głębokości urzutowania wojsk nie powinno się stwarzać za cenę osłabienia wojsk pierwszego rzutu. To było wówczas słuszne. Przechodząc do natarcia nieprzyjaciel przegrupowywał wojska na odcinek przełamania, luzował wojska broniące się, zajmował podstawy wyjściowe w bezpośredniej styczności z obrońcą. Obrońca mógł więc niszczyć nieprzyjaciela na podejściach, mógł wykonać kontrprzygotowanie. Czy tak będzie działał przeciwnik w przyszłości? Wyobrażając sobie przyszłe pole bitwy, można z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że nie.

Ruchliwe oddziały pancerne nieprzyjaciela w szykach rozczłonkowanych, po uprzednim silnym obezwładnieniu obrońcy uderzeniami atomowymi, będą atakowały z podejścia / z rejonów wyjściowych położonych w głębi /

przekraczając ugrupowanie własnych wojsk będących w styczności z obrońcą. Zapewniając sobie panowanie w powietrzu nieprzyjaciel - jednocześnie z atakiem wykonywanym od czoła - będzie usiłował z miejsca przenieść ciężar bitwy w głąb ugrupowania obrońcy przez wysadzenie desantu powietrznego dla sparaliżowania komunikacji i tyłów oddziałów pierwszorzutowych. Część sił oddziałów desantowych nieprzyjaciela może otrzymać zadanie paraliżowania manewru odwodów obrońcy rozmieszczonych w głębi obrony. W takiej sytuacji walkę o zapewnienie swobody działań związkiem taktycznym pierwszego rzutu będą musiały już w pierwszych godzinach rozpoczętej bitwy podjąć odwody obrońcy rozmieszczone w głębi. Wydaje się więc, że o skuteczności oporu będą decydowały bliskie odwody rozmieszczone w głębi obrony. Zatem nasuwa się wniosek, że nie zawsze należy wydzielać większość sił do pierwszego rzutu, którego opór może być stosunkowo szybko złamany / desant i uderzenie atomowe w szczególności /. Większość sił powinna być rozmieszczona w głębi ugrupowania, z których część działałaby na korzyść pierwszego rzutu, a pozostałe siły pozostawały w dyspozycji do rozstrzygnięcia bitwy w głębi obrony.

Trzeba uchylać się od uderzenia, a zdecydowanie wkroczać tam, gdzie istnieją ku temu warunki.

Rozmieszczenie odwodów / rzutów / w głębi obrony musi być nieszablonowe i wynikać każdorazowo z konkretnej oceny możliwości nieprzyjaciela. Ustalać uniwersalny schemat struktury obrony jest dziś niepodobieństwem, a tym bardziej przywiązywać do tego schematu ugrupowanie wojsk. Trzeci pas obrony - w zależności od potrzeb zapewnienia manewru operacyjnego wojsk z głębi, w zależności od warunków terenowych i koncepcji przeprowadzenia bitwy obronnej - może być rozbudowany na głębokości 60 - 70 km od przedniego skraju.

Jeżeli się przyjrzeć zagadnieniu głębokości obrony z punktu widzenia historycznego, to można zauważyć, że głębokość obrony wzrastała proporcjonalnie do zaczepnych możliwości przeciwnika. Rozbudowę poszczególnych rubieży obronnych na określonej głębokości warunkowano między innymi tym, aby przeciwnik nie mógł jej pokonać w począt-

kowym ugrupowaniu i był zmuszony podciągać świeże siły i organizować przełamanie każdej rubieży z oddzielną. Stwarzanie takich warunków i obniżało tempo natarcia zgrupowania uderzeniowego przeciwnika i ograniczało jego zdolność przełamania. Przełamanie głównego pasa, podejście do drugiego pasa ~~stan~~ organizacja przełamania drugiego pasa / jeśli był obsadzony / trwały cały dzień walki. Atak kolejnego pasa, z uwagi na zmęczenie wojsk, mógł być w takich warunkach wykonywany o świcie dnia następnego. Podobnie miałyby się rzecz z przełamaniem trzeciego pasa obrony. Obniżając w ten sposób możliwości bojowe przeciwnika, obrońca maksymalnie wykrwawiał jego siły i zyskiwał czas na organizację aktywnego przeciwdziałania w celu wydarcia inicjatywy z rąk nacierającego. Zagadnienie to mogłoby być rozwiązywane w podobny sposób i dzisiaj, a podane wyżej odległości, na których rozbudowywane byłyby poszczególne pasy obrony, w zasadzie odpowiadają warunkom, które zmuszałyby przeciwnika do organizowania natarcia na każdą rubież oddzielnie. Ale jak wszędzie tak i tu występują nie małe trudności. Stosunkowo duże odległości między pasami komplikują współdziałanie wojsk rozmieszczonych na poszczególnych pasach. W wypadku potrzeby wykonania przeciwuderzeń wydłużają się nadmiernie drogi manewru sił rozmieszczonych w głębi. W związku z tym zajdzie niejednokrotnie potrzeba rozmieszczenia całości, względnie części sił przeznaczonych do przeciwuderzeń bliżej drugiego pasa. Połączone to jest z koniecznością rozbudowy - oprócz trzeciego pasa - rejonów ześrodkowań tych sił. Ponieważ przy rozbudowie trzeciego pasa będzie mógł być wykorzystany cały park maszynowy, zatem i rejonów ześrodkowań i trzeci pas mogą być za jego pomocą dostatecznie przygotowane.

4. Aktywność obrony

W wojsku zyskała prawo obywatelstwa teza, że aby skutecznie bronić się trzeba atakować. Bierność i wyczekiwanie na atak lub tylko odpieranie ataków nie wyczerpuje dostatecznie sił przeciwnika. Dlatego mówiliśmy, że aby obrona była skuteczna - musi być aktywna. Za najwyższy wyraz aktywności w obronie uważaliśmy zwroty zaczepne-

kontrataki i przeciwuderzenia. Działania wojsk na polach bitew w drugiej wojnie światowej, a Armii Radzieckiej w szczególności, dały nam widome dowody skuteczności tego rodzaju zwrotów zaczepnych w działaniach obronnych. Na przykład: przeciwuderzenie 33 armii w bitwie obronnej pod Moskwą, w wyniku którego w ciągu 3 i 4 grudnia 1941r. zgrupowanie niemieckie w sile dywizji zmotoryzowanej z 60 - 70 czołgami zostało rozgromione i odtworzono przedni skraj obrony; przeciwuderzenie Frontu Centralnego na łuku kurskim wykonane w dniu 6.7.1943 r., w wyniku którego natarcie Niemców zostało załamane przed frontem 13 armii radzieckiej; przeciwuderzenie 8 armii gwardyjskiej w dniach 9 - 16.8.1944 r. na przyczółku magnuszewskim zlikwidowało włamanie dwóch niemieckich dywizji pancernych / w likwidacji wzięła udział 1 brygada pancerna 1 AWP/; kontratak drugiego rzutu 93 dywizji / 26 armii / wykonany w dniu 6.3.1945 r. w rejonie GAMASZA na wsch od jeziora BALATON, w wyniku którego drugi rzut tejże dywizji opanował z powrotem miejscowość GAMASZA i odtworzył pierwotne położenie.

To są doświadczenia, które mówią same za siebie i nie wymagają obszerniejszego komentarza. Wykorzystując bez reszty ten dorobek dużo uwagi poświęcaliśmy zagadnieniu kontrataków i przeciwuderzeń w obronie. Ale my mówimy, że przyszła wojna nie będzie powtórzeniem przeszłej wojny. Popatrzmy wobec tego na te zagadnienie od strony przyszłej wojny.

Skoncentrowane przeciwuderzenia dużymi siłami wobec przewagi przeciwnika w powietrzu wydają się dziś nie zawsze możliwe do wykonania - o ile są możliwe w ogóle. Jeżeli w historii były one wykonywane / jak pokazaliśmy na przykładach wyżej /, to są one także - nie pomniejszając absolutnie ich świetnego wykonania - świadectwem słabości lotnictwa przeciwnika. Liczenie na tę słabość dziś byłoby conajmniej grubym nieporozumieniem, zwłaszcza że przeciwnik dysponuje bronią atomową.

Uzyskanie względnej przewagi w powietrzu na okres wykonywanego przeciwuderzenia, jak to zgodnie z doświadczeniami robiliśmy dotychczas, jest tylko

częściowym rozwiązaniem, ponieważ przeciwnik będzie paraliżował manewr odwodów nie tylko za pomocą lotnictwa, ale także za pomocą różnego rodzaju środków napadu atomowego, przeciwko którym lotnictwo własne będzie bezsilne.

Myśmy to już dość dawno zrozumieli i nie rozbudujemy dziś w praktyce szkoleniowej specjalnych podstaw wyjściowych dla przeciwuderzających wojsk, które miały one zająć przed rozpoczęciem przeciwuderzenia, lecz przygotowujemy tylko rubieże rozwinięcia, z których związki taktyczne wchodzi do akcji z marszu. Rezygnacja ze zbędnej koncentracji wojsk na podstawach wyjściowych chroni je przed ześrodkowanymi uderzeniami lotnictwa i broni atomowej przeciwnika. To jest ~~ta~~ tylko jeden z półśrodków, ponieważ manewr odwodów na kierunek przeciwuderzenia, mimo względnej na tym kierunku przewagi w powietrzu, jest w dalszym ciągu nie zabezpieczony. Główną przeszkodą w realizacji zamierzonego przeciwuderzenia są środki napadu atomowego przeciwnika. Wynika z tego, że realizacja przeciwuderzenia dużymi siłami jest ściśle uzależniona od możliwości skutecznego ~~obezwładnienia~~ środków napadu atomowego przeciwnika. Jeżeli tego nie udało się wykonać lub są w tym zakresie małe możliwości, to działanie tego rodzaju jest połączone z wielkim ryzykiem, a nawet z góry skazane jest na niepowodzenie.

Manewr poważnych sił na kierunek przeciwuderzenia wymaga tyle czasu, że przeciwnik posiadający w dyspozycji pociski kierowane i artylerię atomową jest prawie zawsze w stanie sparaliżować go. Nasuwa się wobec tego pytanie: czy obrońca, któremu nie udało się skutecznie obezwładnić środków napadu atomowego przeciwnika lub ma małe w tym zakresie możliwości, skazany jest tylko na stosowanie biernego oporu na kolejnych rubieżach bez możliwości aktywnego przeciwdziałania natarciu przeciwnika?

Wydaje się, że możliwości wykonywania zdecydowanych kontrataków i przeciwuderzeń istnieją i będą nadal skuteczną formą przeciwdziałania. Powodzenie rokują szybkie i zdecydowane działania niedużych zgrupowań uderzeniowych / w skali dywizji zgrupowań od batalionu

do pułku; w skali armii - zgrupowań w sile wzmocnionej dywizji, częściej kilku dywizji na różnych kierunkach/. Uderzenia tak niewielkich zgrupowań, z uwagi na stosunkowo krótki czas potrzebny do wykonania manewru, mogą być wykonane skrycie, a przez to działać z zaskoczeniem, które w określonych warunkach decyduje o powodzeniu.

Jakkolwiek uderzenie rozśrodkowane na kilku kierunkach ma mniejszą siłę uderzeniową, to efekt działania - jeśli zostanie ono wykonane szybko i we wrażliwe miejsca ugrupowania przeciwnika - może być nie/mniejszy od uderzenia skoncentrowanego. Przeciwuderzenie takie może być wykonywane nie tylko z ograniczonym celem, jak hamowanie natarcia przeciwnika, ale również w celu odzyskania utraconej rubieży lub zniszczenia określonego zgrupowania nieprzyjaciela. Można to osiągnąć przez wyznaczenie zbieżnych kierunków działań poszczególnym zgrupowaniom uderzeniowym.

Słyszcy się wprawdzie i takie poglądy, które negują możliwość wykonywania kontrataków i przeciwu-derzeń w ogóle. Zwolennicy tych poglądów widzą siłę obrony w zawczasu przygotowanych umocnieniach obsadzonych przez związki taktyczne stosujące obronę, jeśli tak można nazwać, bierną. Wydaje się, że taki pogląd nie jest słuszny przede wszystkim dlatego, że nie zakłada chociaż czasowe- go wydarcia inicjatywy nacierającemu. Odpieranie ciosów, bez przeciwdziałania, bez zadawania odwetowych ciosów, musi w końcu skończyć się tragicznie. Jeżeli przeciwnik będzie zawsze posiadał inicjatywę, to wygra walkę nawet w warunkach równowagi sił. Taka obrona nie wyczerpuje przeciwnika i nie przygotowuje warunków do działań za- czepnych.

Z powyższych krótkich rozważań wynika, że warunki współczesnego pola bitwy będą w każdej określo- nej sytuacji dyktowały różny sposób działania. Trzymanie się jakiegokolwiek szablonu działania, mimo jego dodat- nych stron, potwierdzonych przez historię wojen, będzie zjawiskiem szkodliwym. Trzeba będzie wybierać taki spo- sób działania, który w określonych warunkach będzie realny do wykonania, nawet gdyby był nie najlepszy. To są prawdy na ogół bardzo znane, ale też stale aktualne.

5. Ani kroku w tył bez rozkazu dowódcy - czy tak ?

Jeżeli broń atomowa decyduje o charakterze współczesnej obrony, to nie pozostaje ona bez wpływu na koncepcje taktyczno - operacyjne prowadzenia bitwy /walki/ obronnej. Zagadnienia te są zresztą ściśle ze sobą związane i nawzajem się warunkują.

W ostatnich latach w pracach teoretycznych i w praktyce szkoleniowej rozpatrywano wyłącznie jedną formę obrony - obronę pozycyjną / stałą /. W jej to ramach wszystkie zagadnienia dotyczące działań obronnych wojsk mogły być - zgodnie z doświadczeniami drugiej wojny światowej - jak najlepiej rozwiązywane. Wprowadzony został na podstawie tych doświadczeń schemat, według którego działania wojsk w obronie sprowadzały się do bezwzględnej walki o powierzona im do utrzymania rubież obronna w myśl zasady " ani kroku w tył bez rozkazu dowódcy ". Zasada ta, jakkolwiek słuszna i mająca rację bytu, była bardzo często fałszywie interpretowana, okrojono ją ze słów " bez rozkazu dowódcy " pozostawiając jako żelazne prawo obrony " ani kroku w tył ". Możliwe, że przyczyną tego zjawiska była nadmierna fasadowość naszej myśli wojskowej, traktująca słuszną tezę o niepokonalności naszego obozu w sposób zwulgaryzowany, wykluczający możliwość choćby okresowego wycofywania się, czy odwrotu przed nacierającym kapitalistycznym przeciwnikiem. A przecież historia wojen, w tym również historia ostatniej wojny, dały dostateczną ilość przykładów konieczności wycofywania się, odwrotów, uchylenia się od zdecydowanego starcia, by jednak w ostatecznym rachunku rozgromić siły najeźdźcy.

To zasklepienie się w ramach jednej formy działań obronnych - obrony stałej i uparte lansowanie tezy o jej uniwersalności prowadziło w konsekwencji do schematyzmu, z którym usiłowaliśmy walczyć, lecz którego przy takim postawieniu sprawy nie zwyciężylibyśmy nigdy.

Życie jednak idzie dalej. W praktyce szkoleniowej wprowadza się broń atomową. Wszyscy widzą konieczność rewizji istniejących poglądów i szukania nowych sposobów i form działania odpowiadających nowym warunkom.

Obrona wg. schematu z drugiej wojny światowej nie odpowiada warunkom współczesnego pola bitwy. Jest za sztywna, skostniała, nosi w sobie za dużo cech obrony pozycyjnej. Sprowadza się, jak powiedzieliśmy już poprzednio, do jednego schematu działania, tj. załamania natarcia przed przednim skrajem obrony, a w wypadku włamania się przeciwnika - zniszczenia go kontratakami i odtworzenia przedniego skraju. Jakkolwiek ten sposób działań obronnych jest w określonych warunkach nadal aktualny, to jednak nie można nie widzieć konieczności wprowadzenia nowych form i sposobów prowadzenia bitwy obronnej.

Być może, że teza o możliwości załamania natarcia przeciwnika przed przednim skrajem obrony jest słuszna i w określonych wypadkach może mieć miejsce. Trzeba jednak powiedzieć otwarcie, że w praktyce szkoleniowej nigdy tego nie stosowaliśmy. Nie stosowaliśmy chociażby z tej przyczyny, że obecna jest rodzajem działań stosowanym przez słabszego. Skoro przeciwnik ma ogólną przewagę na lądzie i w powietrzu, to teoretycznie mało przekonujące jest załamanie jego natarcia przed przednim skrajem, chociaż praktycznie - możliwe. Teza ta oparta jest głównie na skuteczności kontrprzygotowania. Ale przecież nie każdą bitwę obronną w przeszłości poprzedzało lub w przyszłości poprzedzać będzie kontrprzygotowanie. Jeśli nawet w sprzyjających warunkach kontrprzygotowanie nie uda się, to może spowodować opóźnienie natarcia przeciwnika, lecz prawie nigdy nie uniemożliwi natarcia w ogóle. Zresztą zagadnienie to, ze względu chociażby na możliwość natarcia przeciwnika z podejścia, coraz bardziej komplikuje się. Przy ataku z podejścia do ostatniej chwili nie będziemy mieli danych, jakie związki i na jakim odcinku przejdą do działań zaczepnych. Stąd pierwsza trudność w wykonaniu kontrprzygotowania.

Po drugie: siły przeznaczone do przełamania obrony, w wypadku ich częściowego obezwładnienia, mogą być, z uwagi na ich rozmieszczenie w głębi, łatwo wymienione przez świeże związki i siła początkowego uderzenia - mimo wykonania kontrprzygotowania - nie osłabnie.

Wreszcie rejony rozmieszczenia tych sił są zabezpieczone pod względem obrony przeciwatomowej - czy zatem nie celowiej przeznaczone do kontrprzygotowania siły i środki wykorzystać do obezwładnienia przeciwnika, kiedy włamie się on w głąb obrony i będzie stanowił cel odkryty, a więc kiedy efektywność uderzenia wzrośnie conajmniej cztero - krotnie ?

6. Ruchliwość - czynnik istotny.

Większość teoretyków wojskowych zgadza się z tezą, że przyszła wojna będzie miała bardziej manewrowy charakter, jak II wojna światowa. Zarówno na poparcie jak i na podważenie tej tezy znajdzie się sporo argumentów. Trudno przewidzieć jak będzie istotnie. Jeżeli jednak wojska będą przygotowane i wyposażone do prowadzenia wojny manewrowej, to i w warunkach stabilizacji frontów wypełnią powierzone im zadania - czego w przeciwnym wypadku powiedzieć nie można. Podzielając zatem zdanie o manewrowym charakterze przyszłej wojny ryzykujemy minimalnie lub prawie wcale.

W warunkach manewrowego charakteru wojny na czoło podstawowych zagadnień wysuwa się sprawa ruchliwości związków taktycznych i oddziałów, które byłyby zdolne wkraczać szybko w akcję, jak również szybko uchylić się od starcia w sytuacjach dla siebie niekorzystnych.

Często słyszy się, w odróżnieniu od piechoty oddziały i związki pancerne i zmechanizowane, z uwagą na dużą ilość motoryzacji, są wybitnie manewrowe i ruchliwe. Jest w tym część prawdy - ale tylko część. O ruchliwości oddziału czy związku taktycznego nie stanowi jeszcze ilość posiadanych przez nie pojazdów mechanicznych, ani nawet pełne zmotoryzowanie. Ruchliwości nie można utożsamiać tylko i wyłącznie z motoryzacją. Można posiadać związki w pełni zmotoryzowane, a jednocześnie mało ruchliwe. Pełna motoryzacja i mechanizacja wojsk

wymaga posiadania potężnego aparatu tyłów. I o ile motoryzacja wzmaga ruchliwość oddziału, o tyle wzrastający wraz z nią aparat tyłów obniża tę ruchliwość. Przy dalszym rozwijaniu motoryzacji, co jest zresztą bardzo pożądane, nie da się ograniczyć wzrostu tyłów. Zatem możliwość zwiększenia ruchliwości związków taktycznych czy oddziałów należy poza motoryzacją upatrywać w strukturze organizacyjnej danego związku czy oddziału, w tym również w strukturze organizacyjnej jego tyłów, technicznym wyposażeniu oraz w organizacji i sposobie dowodzenia i łączności.

Mówić o pewnych zmianach w strukturze organizacyjnej wojsk, można tylko wówczas, kiedy uwzględnia się wszystkie rodzaje działań. Nas interesują tylko działania obronne, a w nich zagadnienia ruchliwości. Dlatego też zagadnienia organizacji związków taktycznych i oddziałów zostaną tu pominięte.

x

x

x

Wiele zagadnień dotyczących tyłów winno znaleźć w najbliższej przyszłości rozwiązanie. Wskażemy tylko na niektóre z nich, gdyż winny być one przedmiotem oddzielnych rozważań specjalistów.

Jak dotąd nasze bazowanie opiera się wyłącznie o kolejowe stacje zaopatrywania, a w dobie atomu liczyć wyłącznie na kolej nie można. W wypadku zniszczenia węzłów, trzeba będzie dowóz realizować transportem samochodowym. Dlatego bazowanie na szczeblu armii winno być oparte zarówno o transport kolejowy, jak też samochodowy, a nawet powietrzny.

Powiedzieliśmy, że wzrost motoryzacji i mechanizacji powoduje wzrost organów i urządzeń tyłowych, które z kolei ograniczają ruchliwość związków. Zmniejszenie tyłów w dywizji i przeniesienie ciężaru administrowania nimi na armię ogranicza samodzielność dywizji, wydłuża armijne ogniwa dowozu i zdejmuje odpowiedzialność z dowódcy dywizji na zaopatrzenie podległych mu wojsk.

Mimo wszystko wydaje się, że należałoby wzmóc prace w kierunku odciążenia - o ile to możliwe - związków taktycznych od nadmiernie obciążających je tyłów i ewentualnie przenieść część ciężaru zaopatrywania na tyły operacyjne. Dywizje mogłyby posiadać niewielkie ruchome rezerwy środków materiałowych, które byłyby wykorzystywane w wypadku powstania trudności w dowozie. Być może, że będzie to wymagało pewnej reorganizacji tyłów także na szczeblu operacyjnym.

Jeżeli tą drogą nie znajdzie się rozwiązania, to wówczas należałoby się zastanowić, czy nie wprowadzić do dywizji części samochodów transportowych o większym tonażu / np. 8-tonowych /. Zmniejszy to częstotliwość dowozu, a co najważniejsze - skróci kolumny tyłów dywizyjnych i przez to zwiększy także ruchliwość dywizji.

Dobrym rozwiązaniem byłoby również wprowadzenie samochodów opancerzonych / w batalionach / dla dowozu amunicji i materiałów pędnych wprost na pole bitki.

Wartoby również wprowadzić na wyposażenie tyłów armii helikoptery dla zabezpieczenia dowozu w przypadkach skażenia środkami promieniotwórczymi dróg dowozu i ewakuacji.

x

x

x

Duży wpływ na ogólną ruchliwość związków taktycznych i oddziałów ma organizacja dowodzenia. Trzeba śmiało skończyć z dotychczas stosowanym w szkoleniu t.zw. procesem pobierania i wprowadzania w życie decyzji dowódcy, który w dużej części polega na referowaniu, omawianiu i pisaniu nikomu niepotrzebnych elaboratów, planów, zarządzeń i szkiców, a przejść do czynnej organizacji działań. Jak dotychczas, robimy to bardzo nieśmiało.

Zlikwidowaliśmy czynność wysłuchiwanie referatów, ale tylko teoretycznie, bo w praktyce ćwiczebnej obecne meldunki - propozycje, nie są niczym innym jak

referatami. Dowódca ogólnowojskowy winien słuchać tylko konkretnej propozycji, a w przypadku niejasności, żądać uzasadnienia - to wszystko.

Jeżeli konieczny jest rekonesans dowódcy ogólnowojskowego, to tylko osobisty, który może być przeprowadzony w ciągu 1 - 3 godzin nawet na szczeblu armii. Dowódca na głównym kierunku, a wyznaczeni przez niego oficerowie sztabu i rodzajów wojsk na innych.

Trzeba skończyć z praktyką wydawania przez dowódcę wszelkiego rodzaju wytycznych, za wyjątkiem wytycznych do planowania operacji i wytycznych określających terminy wykonania poszczególnych prac. Z jednej strony mówimy, że sztab jest dlatego tak rozbudowany, to dowódca wszystkiego ogarnąć nie może, z drugiej zaś zwalamy wszystko na dowódcę. Trzeba brać przykłady z naukowej organizacji pracy, która zakłada, że za odpowiedni resort odpowiada jego kierownik. Sztab nie może być gronem oficerów, którzy stenografują wytyczne dowódcy, a następnie układają je w odpowiednie dokumenty. Sztab musi być organizmem, któremu wystarczy znać decyzję swego dowódcy, by w pełni samodzielnie s zorganizować walkę i być za tę organizację odpowiedzialnym. Od sztabu trzeba żądać, ale i na sztabie trzeba polegać.

Podstawowym dokumentem bojowym powinna być mapa z treścią graficzną i wskazówkami wykonawczymi oraz krótkie zarządzenia pisemne wydawane tylko w sprawach szczególnej wagi.

Nie zdarzyło się dotychczas, by dowódcy, lub ktoś z ich sztabów, korzystali w toku walki z opracowanego planu współdziałania. Jeżeli tak w istocie jest, to po co go opracowywać? To samo dotyczy planu obrony przeciwpancernej i warto się zastanowić, czy nie dotyczy, to również innych planów?

Trzeba odciążyć sztab z biurokratycznej pracy i uczyć go czynnego kierowania wojskami. W przyszłej wojnie zamiast opracowywać plan według wytycznych dowódcy, trzeba będzie natychmiast realizować ogólny plan dowódcy w szczegółach.

Wydaje się, że znaczne rozśrodkowanie związku taktycznych i oddziałów poważnie utrudni sztabowi zarówno organizację działań, jak też administrowanie wojskami. Aby w tych warunkach podobać zadaniu, sztab musi być bardzo ruchliwy, słowem - "pracować bez krzeseł".

x

x

x

W działaniach obronnych utrzymanie ciągłej łączności sprawia mniej kłopotu niż w natarciu, w większym stopniu możemy korzystać z łączności przewodowej - szczególnie w toku prowadzenia bitwy. Ale to tylko w obronie stałej, w obronie ruchowej sprawa się komplikuje. Im więcej działań ruchliwych, w tym większą popadamy zależność od łączności radiowej.

Nie bez wpływu na stale wzrastającą naszą zależność od radia, jest również znaczne rozśrodkowanie związków taktycznych i oddziałów w terenie. Uzależnienie się od jednego rodzaju łączności - łączności radiowej - wskazuje na konieczność doskonalenia tego sprzętu, a szczególnie zwiększenia jego zasięgu.

III. ANALIZA CELU, FORM I ZASAD OBRONY ORAZ NIEKTÓRYCH POJĘĆ W ŚWIETLE ZMIAN ZACHODZĄCYCH NA POLU BITWY /WALKI/ W WYNIKU ZASTOSOWANIA ŚRODKÓW MASOWEGO RAŻENIA.

1. Cel obrony.

Mówiliśmy już na wstępie, że w różnych okresach wśród teoretyków wojskowych istniały sprzeczne poglądy na temat, który z rodzajów działań bojowych jest dominujący. Jedni przypisywali pierwszeństwo natarciu, inni uznawali przewagę obrony nad natarciem.

Podobną do pewnego stopnia sytuację obserwujemy także dzisiaj. Spotykamy się z poglądami, że niepokonalność obrony należy dziś do przeszłości, że nie ma takiej obrony, której nie byłoby można przetrwać, jak również z poglądami o kryzysie natarcia.

Nie są to co prawda poglądy oficjalne, nie mniej jednak dość często w literaturze fachowej spotykane. Podstawą do wyciągania tak różnych wniosków, zarówno dla jednych jak i drugich, stanowią współczesne środki masowego niszczenia.

Historia dwóch ostatnich wojen światowych potwierdziła prawo "złotego środka" udawadniając, że zarówno jeden jak i drugi rodzaj działań bojowych są wzajemnie od siebie uzależnione i nawzajem się warunkują. Działania zaczepne / natarcie / są środkiem do prowadzącym do pełnego zniszczenia nieprzyjaciela, ale pod warunkiem posiadania przewagi w siłach i środkach walki. Ponieważ bezwzględna przewaga sił i środków na całym froncie nie jest w większości wypadków możliwa do osiągnięcia, przeto trzeba tę przewagę osiągnąć na kierunkach najważniejszych, gdzie szuka się rozstrzygnięcia. Może to odbywać się kosztem kierunków drugorzędnych, gdzie wojska będą przechodziły do obrony.

W warunkach kiedy na określonym kierunku przewaga była po stronie przeciwnika, z reguły przechodzono do działań obronnych, w wyniku których wykrwawiano jego nacierające zgrupowanie i stwarzano warunki do przejścia wojsk własnych do zdecydowanych działań zaczepnych.

Jak z powyższego wynika celem działań obronnych jest zadanie przeciwnikowi jak największych strat, załamanie jego natarcia i stworzenie przez to warunków do przejścia wojsk własnych do działań zaczepnych w celu całkowitego rozgromienia przeciwnika.

Doszukiwanie się prymatu jednego rodzaju działań nad drugim, jest wręcz szkodliwe i nie wnosi do nauki wojennej nic nowego. Przeciwnie, zwycięstwo nad przeciwnikiem można osiągnąć przy zastosowaniu zarówno jednego jak i drugiego rodzaju działań bojowych, a w nich najróżnorodniejszych form odpowiadających warunkom współczesnego pola walki.

2. Obrona stała - czy ruchowa ?

Jeżeli w poprzednim rozdziale krytykowaliśmy obronę stałą, to nie znaczy, że uważamy podstawowe jej założenia za nieodpowiadające warunkom współczesnego pola bitwy, a ją samą za przestarzałą formę działań obronnych. Poddaliśmy krytyce tylko schemat, według którego wszystkie zagadnienia współczesnej obrony mogłyby być z powodzeniem rozwiązywane; schemat - jak go nazwaliśmy - uniwersalny, który stanowił niestety o treści współczesnej obrony w ogóle. Przeciwnie, uważamy, że nie stoi nic na przeszkodzie, by ta forma obrony mogła być stosowana zarówno w praktyce szkoleniowej jak i na przyszłym polu bitwy.

Mogą być i napewno będą takie położenia operacyjne, w których rezygnacja z obrony określonych rubieży postawiłaby wojska własne w trudnej sytuacji lub wręcz równałaby się samobójstwu. Te rubieże / obiekty / nie będą mogły być całkowicie utracone. Nie wyklucza to oczywiście faktu, że w toku bitwy obronnej ta czy inna część terenu zostanie czasowo utracona, ta czy inna część ugrupowania pobita, lecz ogólny bilans bitwy winien prowadzić się do utrzymania nakazanej rubieży. Ale to również nie znaczy, że ta forma obrony ma być jedyną, że rozwiąże ona jak najlepiej wszystkie skomplikowane zagadnienia współczesnej obrony. A że wątpliwości w tej sprawie narastają, posłużmy się przykładem z życia.

Nie tak dawno zastanawialiśmy się jak uniknąć dużych strat w wypadku silnego obezwładnienia przez przeciwnika środkami napadu atomowego głównego pasa obrony. Rzucona została myśl nie skupiania głównego wysiłku obrony w oparciu o główny pas, a przeniesienia go w głąb obrony, na przykład w oparciu o drugi pas. Świadczy to najlepiej o tym, że poszukuje się wyjścia, a co najważniejsze, że zgromadzenie dużych sił do obrony głównego pasa nie ratuje we współczesnych warunkach sytuacji, gdyż siły te mogą być skutecznie obezwładnione, a tego należałoby uniknąć.

Proponowano zatem grupować większość sił i środków od drugiego pasa począwszy w głąb. "Główny pas" spełniałby rolę swego rodzaju pasa przesłania, organizowanego w celu zmuszenia przeciwnika do przedwczesnego rozwinięcia do walki jak największych sił i ułatwienia zwalczania ich przez własne lotnictwo i środki napadu atomowego.

Proponowano również, aby obrona stała zakładała z góry wciągnięcie określonego zgrupowania przeciwnika w głąb obrony, by po skutecznym obezwładnieniu środkami atomowymi wyrzucić go przeciwuderzeniem przed przedni skraj. Jest to oczywiście też nie innego, jak szukanie drogi do uchylenia się od uderzenia w warunkach niekorzystnych, na co obrona stała w swym założeniu nie pozwalała, bo mimo wszystko każe stać.

Przykłady te świadczą niezbicie o tym, że szukamy, a to już coś jest. Ale dokąd zmierzamy? Zmierzamy - o czym także świadczą przykłady - drogą pewnego rodzaju ewolucji do obrony ruchowej.

Obrona stała nie rozwiązuje wszystkich zagadnień dotyczących działań obronnych. Upiękanie się przy jednej formie obrony - obronie stałej, byłoby dalszym ograniczeniem swobody dociekań teoretycznych i zawężaniem naszej wiedzy o obronie w ogóle. Dlatego drugiej formie obrony - obronie ruchowej - trzeba przywrócić należne miejsce w teorii i praktyce wojennej.

Sprawa nie jest jednak tak prosta, jak gdyby na pierwszy rzut oka wydawać się mogło. Chodzi mianowicie o rzecz najistotniejszą - o treść, jaką chcielibyśmy wypełnić pojęcie obrony ruchowej. A trzeba przyznać, że nie wszędzie pojęcie to oznacza to samo. Zanim jednak przystąpimy do sedna sprawy, to jest do treści jaką winno zawierać pojęcie "obrona ruchowa", postarajmy się wyjaśnić sprawy nie najważniejsze, ale nie mniej potrzebne dla znalezienia wspólnego języka.

W literaturze wojskowej, a także w materiałach źródłowych spotkamy się ze zjawiskiem, że jedna i ta sama forma /rodzaj/ działań bojowych posiada różną nazwę. Takie zjawisko obserwujemy na przykład przy porównywaniu podręczników radzieckich i niemieckich

/ Niemcy Zachodnie /. Tę formę działań obronnych, którą podręczniki radzieckie określają mianem obrony manewrowej / maniewriennaja obrona^{x/} lub podwiznaja obrona /, regulamin niemiecki nazywa działaniami opóźniającymi.^{xx/}
/ Nie chodzi tu oczywiście o różnice w działaniu, które napewno istnieją, ale o samą ideę tej formy działań obronnych/. Istotny tutaj jest fakt, że w literaturze radzieckiej / przynajmniej od 1941 roku / nie spotkamy się z terminem " działania opóźniające ", a w regulaminie niemieckim - z obroną manewrową ". Sprawa nieco bardziej komplikuje się, gdy porównamy podręczniki radzieckie z instrukcjami polskimi do czasu drugiej wojny światowej, a szczególnie po drugiej wojnie światowej. To co podręczniki radzieckie nazywają obroną manewrową, instrukcja polska nazywa działaniami opóźniającymi / Ogólna instrukcja walki cz. I tymczasowa - wyd. 1931 rok /. Ta sama instrukcja rozpatruje również " obronę ruchową " jako inną formę działań obronnych w porównaniu z działaniami opóźniającymi. Natomiast druga instrukcja / polska / z 1933 roku, już obrony ruchowej nie rozpatruje.

Jeżeli chodzi o obronę stałą, to wszystkie tu wymienione podręczniki, instrukcje i regulaminy - zarówno polskie, radzieckie jak i niemieckie tę formę działań rozpatrują i tu rozbieżności - co do ogólnej idei tej formy działań - nie obserwuje się.

Po drugiej wojnie światowej Regulamin Walki Broni Połączonych nazwał radziecką obronę manewrową obroną ruchomą, dodając jako bliższe określenie "manewrowa ". Tak więc ta sama forma działań posiadała dwie nazwy: w instrukcjach przedwojennych / nieobowiązujących / " działania opóźniające ", a w regulaminie powojennym " obrona ruchoma ".

Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że chodzi tu tylko o dwie różne nazwy i w związku z tym należałoby ustalić jedną - obojętnie jaką. Przy tym dla ujednolicenia zasadniczych pojęć z armią sojuszniczą można by przyjąć nazwę " obrona ruchoma ". Sprawę pogiębia jednak fakt, że termin " obrona ruchoma " / podobnie

x/ Obszczaja taktika tom I str. 216 wyd. 1941 rok.

xx/ Zasady dowodzenia wojskami lądowymi wyd. 1956 rok.

jak w cytowanej już polskiej instrukcji z przed drugiej wojny światowej " obrona ruchowa " i obecnie w publikacjach zachodnich - szczególnie amerykańskich - " obrona ruchoma " / oznacza inną formę obrony, różną od tej, jaka pod tą samą nazwą występowała u nas po wojnie. A więc sprawa dotyczy nie nazwy, a treści, i to różnej od tej, jaką włożył w obronę ruchomą Regulamin Walki Broni Połączonych. Fakt ten wpłynął niewątpliwie na to, że w dotychczasowych dyskusjach większość wypowiedziadała się za tym, aby przez termin " obrona ruchowa " rozumieć nową formę obrony, zaś to co po wojnie określano jako " obronę ruchomą " nazywać działaniami opóźniającymi. Jeśli chodzi o terminologię polską, to takie rozwiązanie jest najskuszeniejsze z trzech powodów: po pierwsze - taką terminologię stosowaliśmy do czasu drugiej wojny światowej i ma ona już swoje historyczne znaczenie; po drugie - terminologia ta oddaje dość wiernie treść, jaką ma odzwierciedlać i po trzecie - przyjęła się już praktycznie w życiu.

Tak więc mielibyśmy trzy formy działań obronnych: obronę stałą, obronę ruchową i działania opóźniające.

A teraz sprawa najważniejsza. Jeżeli ideę i treść obrony stałej, jak również działań opóźniających znamy i rozumiemy i nie ma większych różnic w poglądach na prowadzenie tych dwu form działań obronnych / za wyjątkiem zmian wynikających z wpływu środków masowego rażenia na charakter współczesnych działań obronnych w ogóle /, to co do tego na czym ma polegać i jaką treść zawierać ta " nowa " forma działań obronnych - obrona ruchowa - zdania są podzielone.

Chcielibyśmy podkreślić, że nie jest to taka nowa forma obrony, jak gdyby mogło wydawać się na pierwszy rzut oka. Czynimy to dlatego, że niektórzy sądzą, iż forma ta jest całkowicie nową odmianą obrony / opracowaną w USA, / przystosowaną do warunków atomowego pola walki. Ogólna koncepcja amerykańskiej obrony ruchomej / podkreślam - ogólna koncepcja, nie szczegółowa, gdyż różnice istnieją / ma tych samych przodków i dużo wspólnego z tak zwaną " obroną ruchową " rozpatrywaną przez wspomnianą już poprzednio naszą instrukcję z 1931 roku. Należy sądzić, że ogólna koncepcja tej formy

obrony, która u nas występowała przed laty pod nazwą " ruchowa " była rozpatrywana w podręcznikach radzieckich, francuskich, niemieckich i amerykańskich / brak źródeł - za wyjątkiem polskich - utrudnia przeprowadzenie szczegółowego dowodu^{x/}.

Ponieważ chcemy przedstawić określony pogląd na zagadnienia obrony ruchowej, sięgnijmy do źródeł, aby zobaczyć co dawniej na powyższy temat mówiono i w jakim stopniu moglibyśmy z tego dorobku skorzystać.

Ogólna Instrukcja Walki / cz. I tymczasowa / wydanie 1931 roku § 277 tak mówi o obronie ruchowej :
" Obrona ruchowa jest zasadą we wszystkich wypadkach, kiedy siły nie pozwalają na skuteczne opanowanie ogniem całej szerokości odcinka. Przedsiębiorczy dowódca zawsze rozwiąże zadanie w sposób ruchowy jeżeli tylko czas i warunki nie zmuszają go do obrony stałej. W odróżnieniu

x/ Przed drugą wojną światową w polskiej literaturze wojskowej obrona ruchowa miała dwie nazwy, dla szerebła operacyjnego "obrona operacyjna"; dla szerebła taktycznego " obrona ruchowa ". Ogólne zasady obrony operacyjnej są wyłożone w książce gen. Stefana Mossora pt. "Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny", część III str. 511-516. Wyd. WINW 1945 r. Wydana w 1931 roku " Ogólna instrukcja walki " połączyła obronę ruchową i obronę operacyjną, przyjmując dla nich wspólną nazwę "obrona ruchowa " / patrz artykuł mjr dypl. J. Kirchmayer "Obrona ruchowa wśród innych form obrony" Bellona, zeszyt nr 6 1937 r./ . O ówczesnych poglądach radzieckich na zagadnienie obrony ruchowej można się zorientować z artykułu mjr dypl. Kazimierza Banacha " Poglądy sowieckie na obronę ruchową " Bellona, zeszyt 1-2, 1935 r./ . Jak wynika z tego artykułu regulaminy radzieckie mianem "podwiznaja oborona " określały to, co polska instrukcja nazywała działaniami opóźniającymi. Nie mniej jednak radzieccy publicyści wojskowi dyskutowali na ten temat /np: Syromiatnikow w książce p.t. "Obrona", Gos.izdat. Moskwa-Leningrad 1928 rok oraz F. Ogorodnikow "Wojna i Rewolucja", księga VIII 1928 r/, a między nimi W.Fawickij /"Podwiznaja obrona" ks. III 1932 r./ reprezentował poglądy bardzo zbliżone do ówczesnych poglądów polskich.

od obrony stałej, gdzie obrońca winien w miarę możliwości wszystkie swe środki użyć do walki o pozycję - w obronie ruchowej dowódca zachowa większość sił od uderzeń wypadowych lub przeciwuderzeń i przeciwnatarć. I dalej..... Obrona ruchowa ma tę przewagę nad obroną stałą, że utrudnia nieprzyjacielowi utrzymanie na stałe inicjatywy działań", a § 238 wspomnianej instrukcji, omawiając różnicę pomiędzy obroną stałą i ruchową, dodaje: "w obronie ruchowej rolę rozstrzygającą ma uderzenie z zadaniem załamania działań zaczepnych nieprzyjaciela. Zadanie to wykonywują siły główne; reszta sił służy do wytworzenia warunków do działania sił głównych".

Jak z powyższych fragmentów instrukcji widać, idea walki obronnej - nie wdając się w szczegóły wykonawcze, o które tutaj w tej chwili nie chodzi - jest zupełnie dobra i ma dużo wspólnego z tym, co na zachodzie występuje pod mianem obrony ruchomej. Chodzi nam przede wszystkim o ideę tej formy obrony, a więc o podstawę, z której wynikają zasady. Rozumiemy jednocześnie dobrze, że pozostawiając ideę nie możemy korzystać z zasad, gdyż te jako jej pochodna w różnym czasie muszą być różne. I jeżeli idea pozostanie ta sama, to zasady muszą ulec zmianie ze względów zasadniczych, a mianowicie: odmiennej organizacji wojsk, większych ich możliwości, różnic w uzbrojeniu i technice dowodzenia, a co najważniejsze daleko wyższego stopnia rozwoju myśli wojskowej. I jeżeli tu odwołujemy się do regulaminu z lat trzydziestych / z przed drugiej wojny światowej /, to nie dlatego aby się cofać w rozwoju, ale dlatego, by korzystając z doświadczeń historii badać pewną prawidłowość w warunkach współczesnych.

W zacytowanym wyżej ustępie instrukcji dwa zasadnicze momenty wysuwają się na plan pierwszy, a mianowicie: pierwszy, że ta forma obrony ma doprowadzić do "załamania działań zaczepnych nieprzyjaciela" i drugi, że do pierwszego rzutu, który ma "wytworzyć warunki", wydziela się mniejszość sił, przeznaczając siły główne do wykonania uderzenia, które ma doprowadzić do osiągnięcia celu. A więc w ogólnym założeniu znaleźliśmy to, czego - jak powiedzieliśmy - drogą pewnego rodzaju ewolucji szukamy.

Nie przypadkowo na początku rozdziału rozpatrzyliśmy cel działań obronnych. Chodziło między innymi o to, by móc sobie później postawić pytanie: jaki jest cel obrony ruchowej? Odpowiadając trzeba stwierdzić, że cel obrony ruchowej jest taki sam jak obrony stałej, a więc: zadanie przeciwnikowi jak największych strat, załamanie jego natarcia i stworzenie przez to warunków do przejścia wojsk własnych do działań zaczepnych dla całkowitego rozgromienia przeciwnika.

Skoro cel obrony ruchowej jest taki sam jak obrony stałej, to czym różni się obrona ruchowa od obrony stałej? I tu dochodzimy do istoty problemu. Sprawa polega mianowicie na tym, że główną przyczyną nieporozumień w poglądach na koncepcję obrony ruchowej jest niewątpliwie różnica zdań na temat roli przestrzeni w obronie ruchowej.

W obronie stałej obrońca winien utrzymać broniony teren, w działaniach opóźniających obrońca traci teren. Jeżeli w obronie ruchowej obrońca traciłby teren, to działanie to mieści się całkowicie w działaniach opóźniających, jeśli będzie musiał utrzymać broniony teren, to działanie to mieści się w obronie stałej. Gdzie jest więc miejsce na obronę ruchową?

Spróbujmy to zagadnienie przeanalizować na pewnym założeniu. Wolno zakładać sytuacje, kiedy przewaga po stronie nacierającego przeciwnika zarówno ilości jak i jakości sił, a także środków masowego niszczenia, będzie znaczna. Wolno również zakładać sytuacje, kiedy obrońca, poza słabszymi siłami, dysponuje ograniczoną ilością czasu na inżynierską rozbudowę pasa obrony. A jeżeli dodamy jeszcze brak dostatecznych danych o zamiarach i rozmieszczeniu wojsk przeciwnika, a w związku z tym o piętrzących się trudnościach wykonania ewentualnego kontrprzygotowania, to otrzymamy prawdopodobny obraz sytuacji bojowej.

Aby wykonać zadanie obrońca musi przede wszystkim wyczerpać siły nacierającego przeciwnika i doprowadzić niekorzystny dla siebie stosunek sił do granic umożliwiających załamanie natarcia, a jednocześnie zachować siły własne do zdecydowanego przeciwdziałania wówczas, kiedy

przeciwdziałanie to będzie dawało pewność rozstrzygnięcia walki na jego korzyść. Jeśli obrońca nie potrzebowałby utrzymać bronionego terenu, to mógłby w takich warunkach przejść do działań opóźniających. Ale skoro winien utrzymać teren, to czy musi koniecznie przejść do obrony stałej i trwając na miejscu przyjąć na siebie uderzenie przeważających sił przeciwnika, jeśli istnieją warunki uchylenia się od uderzenia i przyjęcia rozstrzygającej walki w miejscu i czasie dogodnym dla obrońcy? Wydaje się, że takie postępowanie stałoby w wyraźnej kolizji ze zdrowym rozsądkiem. Skoro zadanie zakłada konieczność utrzymania bronionego terenu, obrońca będzie starał się teren ten utrzymać, ale niekoniecznie musi to robić w sposób, w jaki rozwiązuje to obrona stała.

Kiedy obrońca może przyjąć rozwiązanie inne, jak dyktuje to obrona stała? Może przyjąć inne rozwiązanie wówczas, kiedy dysponuje odpowiednią głębokością przestrzeni - i to jest warunek zasadniczy, pozwalający na uchylenie się od starcia w warunkach niekorzystnych, a przyjęcie rozstrzygającej walki w miejscu i czasie najbardziej odpowiadającym obrońcy. Musi to mieć miejsce naturalnie w obszarze bronionym przez określony związek. Tu jest więc miejsce na obronę ruchową.

Skoro położenie wyjściowe - z różnych względów - jest dla obrońcy niekorzystne, może on przejść do obrony ruchowej, ale - jak powiedzieliśmy - musi dysponować odpowiednią głębokością przestrzeni, która umożliwi mu następnie wytworzenie w toku działań korzystnego położenia operacyjnego. Jeżeli takiej przestrzeni nie ma lub określona zadaniem rubież musi być utrzymana, to obrońca musi przejść do obrony stałej. Dlatego też związki taktyczne nie dysponujące odpowiednią głębokością przestrzeni, nie są zdolne wytworzyć korzystnych warunków położenia i stąd nie mogą one stosować obrony ruchowej - nie mówiąc już o oddziałach. Dysponując odpowiednią przestrzenią można wyczerpać przeciwnika przez walkę na kolejnych rubieżach, można zadawać ciosy, a jednocześnie uchylając się od decydującego starcia wciągnąć określone zgrupowanie przeciwnika w zawczasu przygotowany i dogodny dla

obrońcy rejon, by tu zdecydowanym uderzeniem załamać jego natarcie. Obrona ruchowa jest formą obrony, w której obrońca nie czeka na sprzyjające okoliczności, a stwarza je sobie sam drogą odpowiedniego działania. Działanie to ma na celu postawić przeciwnika w takim położeniu, aby obrońca mógł rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść.

Czy w związku z tym obrona ruchowa jest lepszą formą obrony? Zarówno obrona stała jak i obrona ruchowa mają swoje dodatnie i ujemne strony. Nie wdając się w bliższe rozważania na ten temat można powiedzieć, że obrona stała - z uwagi na silnie przygotowany do obrony teren - jest skuteczną formą, a wymownym dowodem jej siły jest bitwa pod Kurskiem czy nad jeziorem Balaton. Ujemną stroną obrony stałej - jak już poprzednio podkreśliliśmy - jest to, że mimo częstokroć niekorzystnych warunków obrońca musi bezwzględnie trwać i przyjąć na siebie każde uderzenie, a więc cechuje ją sztywność wykonania. Obrona ruchowa natomiast jest formą bardziej elastyczną, pozwalającą na uchylenie się od starcia w warunkach niesprzyjających, ale daleko bardziej skomplikowaną w wykonaniu i mniej trwałą.

Jak z powyższych rozważań wynika obrona ruchowa posiada dużo cech wspólnych z obroną stałą. Po pierwsze - wspólny cel, który już bliżej specyzowaliśmy poprzednio. Po drugie - wspólne zadanie; polega ono, zarówno w obronie stałej jak i ruchowej, na utrzymaniu bronionego terenu z tym jednakże, że o ile w obronie stałej obrońca musi utrzymać określoną rubież, to w obronie ruchowej obrońca broni obszaru, załamując w najgorszym wypadku natarcie przeciwnika na głębokości obrony związku prowadzącego obronę ruchową. I trzecia wspólna cecha - wynikająca z pierwszej i drugiej - to wymiennność obydwu form obrony. Zarówno cel - załamanie natarcia przeciwnika, jak i zadanie - utrzymanie bronionego terenu, można osiągnąć przy zastosowaniu każdej z tych form obrony. Co dzieli obronę stałą i ruchową? Na to pytanie można by w zasadzie odpowiedzieć jednym zdaniem - sposób wykonania.

I teraz właśnie omówimy na czym ma polegać wykonanie tej odrębnej formy działań obronnych - obrony ruchowej.

Obrona ruchowa polega na tym, że w przeciwieństwie do obrony stałej do pierwszego rzutu wydziela się niezbędną ilość sił dla związania nacierającego nieprzyjaciela. Siły te, z których część prowadzi działania opóźniające a część broni poszczególnych rubieży i obiektów, na zasadzie obrony stałej, kanalizują ruch nieprzyjaciela w zgóry zaplanowany rejon stwarzając warunki do wykonania zdecydowanego zwrotu zaczepnego większości sił / sił głównych / rozmieszczonych w głębi obrony. Siły główne - od 1/2 do 2/3 całości sił szczebla prowadzącego obronę ruchową - uderzają zaczepnie / kontratakami, przeciwuderzenia / na jednym lub kilku kierunkach w czasie i miejscu najdogodniejszym dla obrońcy. Zadaniem tych sił jest zniszczenie określonego zgrupowania nacierającego nieprzyjaciela i załamanie jego natarcia.

Działania opóźniające prowadzi się przed frontem zasadniczego trzonu zgrupowania nacierającego przeciwnika na zawczasu przygotowanych rubieżach/pozycjach/opóźniania. Zadaniem tych sił jest: prowadząc uporczywą walkę na kolejnych pozycjach opóźniania zmuszać nieprzyjaciela do grupowania odpowiednich sił do przełamania tych pozycji, to jest do stwarzania opłacalnych celów, na które obrońca będzie mógł wykonać uderzenia atomowe lub bronią konwencjonalną.

Siły broniące poszczególnych rubieży na zasadzie obrony stałej wiążą część sił zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela i kanalizują jego zasadniczy trzon uderzeniowy na kierunek dogodny do działania głównych sił obrońcy.

W ten sposób powstają jak gdyby dwa pasy: pas czynnego działania / oddziały prowadzące walkę opóźniającą / i pas trwałego oporu / oddziały broniące się według zasad obrony stałej /.

Jeżeli związek operacyjny prowadzi obronę ruchową a sąsiedzi stałą, to koniecznym warunkiem jest prowadzenie na stykach z nimi częścią sił obrony stałej - w przeciwnym wypadku zostaną odsłonięte skrzydła sąsiadów.

Siły główne / drugie rzuty i odwody /, rozmieszczone w głębi na kierunku pasa czynnego działania, są w

gotowości do wykonania rozstrzygającego zwrotu zaczepnego częścią lub całością sił, w zależności od decyzji dowódcy prowadzącego obronę ruchową. Zwrot zaczepny całością sił głównych poprzedzony będzie wykonaniem silnych uderzeń atomowych na nieprzyjaciela znajdujacego się w rejonie włamania. Zwroty zaczepne częścią sił głównych będą wykonywane wówczas, kiedy nie będzie warunków do działania całości sił głównych; celem ich będzie zmuszenie przeciwnika do wprowadzenia do walki świeżych sił lub hamowanie tempa natarcia jego wojsk. W toku bitwy obronnej część sił głównych może być użyta, w zależności od potrzeb, do wzmocnienia obrony stałej na określonym kierunku lub wzmocnienia oddziałów prowadzących walkę opóźniającą.

Nie zawsze będzie można większość sił wydzielić z góry do rozstrzygającego działania zaczepnego; często trzeba będzie wymanewrować je w toku bitwy obronnej. Rozmieszczenie sił powinno odpowiadać zamiarowi planowanego manewru. Manewr powinien być jak najkrótszy, szybki i wyprowadzający na skrzydło zgrupowania przeciwnika, które włamuje się w obronę.

W wyniku przeprowadzonego zwrotu zaczepnego sił głównych / przeciwuderzenia / nie zawsze musi być odtworzony przedni skraj obrony. W wyniku tego zwrotu powinno się jednak osiągnąć określoną rubież, która umożliwi zniszczenie okrążonego nieprzyjaciela i zapewni możliwość skutecznego zorganizowania oporu przeciwko świeżym jego siłom usiłującym deblokować siły okrążone.

Szerokość pasa czynnego działania w obronie ruchowej zależeć będzie między innymi od szerokości odcinka, na jakim nieprzyjaciel będzie dokonywał przełamania, ilości i jakości sił posiadanych przez obrońcę i szerokości frontu obrony.

Głębokość pasa czynnego działania musi odpowiadać możliwościom związku operacyjnego. Zbyt głębokie wprowadzenie nieprzyjaciela w teren własny może naruszyć trwałość obrony i będzie wymagało ingerencji szczebla wyższego. Na głębokość pasa czynnego działania będą miały wpływ konkretne warunki terenowe i przede wszystkim koncepcja rozegrania bitwy obronnej w oparciu o aktualną sytuację operacyjną.

Obronę ruchową prowadzą w zasadzie związki operacyjne. Związki taktyczne w ramach szczebla operacyjnego prowadzą bądź to obronę stałą, bądź to działania opóźniające, względnie biorą udział w wykonaniu przeciwuderzeń. Związki taktyczne prowadzące obronę stałą lub działania opóźniające otrzymują pasy działań w zależności od ich możliwości: w rejonach trudnodostępnych - szersze, w łatwodostępnych - węższe.

W warunkach szczególnych / teren górzysty lub lesisto - bagnisty /, na wyodrębniającym się kierunku, związki taktyczne mogą prowadzić obronę ruchową samodzielnie.

Z powyższych rozważań wynika, że obrona ruchowa jest działaniem zamierzonym i prowadzonym według z góry opracowanego planu. Tylko konkretne warunki sytuacji bojowej - tak zresztą jak we wszystkich działaniach - mogą wpłynąć na ewentualne zmiany w planie.

Nieodłącznym elementem obrony ruchowej są działania zaczepne rozstrzygające o powodzeniu obrony ruchowej w ogóle. Niezdecydowane wykorzystanie sił / rozpraszanie wysiłku / nie prowadzi do osiągnięcia celu. Dewizą obrony ruchowej winno być: zawsze większość sił do uderzenia rozstrzygającego.

Dla ułatwienia dowodzenia wojska zajmujące część bierną pasa obrony można wyodrębnić, tworząc z nich grupę operacyjną pod dowództwem zastępcy dowódcy związku operacyjnego. Całością sił przeznaczoną do czynnego działania będzie zwykle dowodził dowódca związku operacyjnego.

Staraliśmy się poprzednio przedstawić potrzebę stosowania takiej formy działań obronnych, jaką jest obrona ruchowa. Staraliśmy się później przedstawić koncepcję obrony ruchowej, a w niej udowodnić, że obronę ruchową prowadzą w zasadzie związki operacyjne, a w warunkach szczególnych - i to w wyjątkowych wypadkach - związki taktyczne rzędu dywizja. Wypadałoby teraz omówić jakie są możliwości armii prowadzącej obronę ruchową, jak będzie wyglądała struktura pasa obrony armii oraz operacyjne ugrupowanie i wykorzystanie wojsk. Zagadnienia te bowiem są również istotne.

Różne czynniki będą wpływały na decyzję stosowania obrony ruchowej. Jednym z nich będzie zdecydowana przewaga po stronie nieprzyjaciela. obrońca otrzymując zadanie załamania natarcia przeciwnika będzie starał się wyzyskać wszelkie okoliczności sprzyjające wykonaniu zadania względnie okoliczności te wytworzyć. W tym duchu należy zapewne interpretować cytowaną uprzednio przez nas instrukcję, która przejście do obrony ruchowej zalecała w warunkach "kiedy siły nie pozwalają na objęcie ogniem całego odcinka obrony", czyli w warunkach zajmowania szerszego niż przewidywanego normalnie dla danego związku frontu obrony. Ale już następne zdanie tejże instrukcji mówi, że "dowódca zawsze rozwiąże zadanie w sposób ruchowy jeżeli czas i warunki nie zmuszają go do obrony stałej". Zatem należy wnosić, że nawet gdy dowódca dysponuje odpowiednimi siłami dającymi mu możliwość przejścia do obrony stałej / należy zaznaczyć, że instrukcja obronę stałą wiąże ściśle z normalnym frontem a obrony stałej na szerokim froncie nie rozpatruje w ogóle /, może zdecydować się na obronę ruchową. A więc z ducha instrukcji wynika wyraźnie, że obronę ruchową można prowadzić niezależnie od szerokości frontu obrony, zarówno na normalnym jak i szerokim froncie i - co niedwuznacznie wynika dalej - że obrona ruchowa jest lepszą formą obrony.

Czy obrona ruchowa jest lepszą czy gorszą formą obrony nie zamierzamy tutaj dyskutować; daliśmy już temu wyraz poprzednio. Zarówno jedna jak i druga forma obrony mają strony dodatnie i ujemne, a o wyborze jednej z tych form decydują konkretne warunki pola walki. Chodzi o rzecz ważniejszą, a mianowicie: czy w obecnych warunkach obrona ruchowa może być stosowana zarówno na normalnym jak i szerokim froncie? Odpowiedzią na to pytanie jest cały rozdział drugi, w którym rozpatrywaliśmy wpływ broni masowego rażenia na charakter współczesnej obrony. Zarówno przewaga w broni atomowej u nieprzyjaciela, jak i brak dostatecznej ilości czasu u obrońcy na wykonanie niezbędnych prac inżynierskich do długotrwałej obrony, mogą podyktować - mimo posiadania dostatecznej ilości sił i broni konwencjonalnej - rozwiązanie zadania drogą obrony ruchowej. Również w warunkach gdy obrońca broni szerokiego frontu i dysponuje stosunkowo słabymi siłami, utrzymywanie określonej rubieży przez dłuższy

czas jest mało prawdopodobne. Wykorzystanie w tym wypadku dogodności terenu i wprowadzenie nieprzyjaciela w trudny do pokonania rejon oraz silne uderzenia na skrzydła mogą dać pożądany efekt. Tak więc armia, w zależności od siły przewidywanego uderzenia nieprzyjaciela i ilości sił wyznaczonych do działań wiążących, może bronić pasa 50 - 60 km i więcej / dla dywizji 20 - 30 km /.

Pas czynnego działania / kierunku, na którym prowadzone są działania opóźniające / nie powinien w zasadzie przekraczać połowy szerokości całego pasa obrony. Chodzi mianowicie o to, by posiadać dostateczną ilość przestrzeni dla manewru siłami głównymi na kierunek włamania nieprzyjaciela i mieć możliwość wykonania skrzydłowego zwrotu zaczepnego, jak również nie odsłaniać skrzydeł sąsiadów bez uprzedniego z nimi uzgodnienia. Poza tym pas ten, nawet początkowo dość szeroki, powinien w miarę postępów nieprzyjaciela w głąb obrony stale się zwężać powodując stopniowe zacieśnianie zasadniczego zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela, by tam skuteczniej obezwładniać go uderzeniami broni atomowej. Zwężanie czynnego pasa działania nieprzyjaciela ma i tę zaletę, że przeciwuderzenie obrońcy osiąga szybko cel odizolowując siły nieprzyjaciela, które wlały się w głąb obrony, od sił podchodzących do rejonu włamania.

Głębokość pasa czynnego działania trzeba godzić z możliwością włamania się nieprzyjaciela w ciągu jednego dnia walki / 25- 30 km / i dogodnością rejonu, w którym dowódca zamierza pobić nieprzyjaciela i załamać jego natarcie. Jeżeli rejon ten leży w granicach 25 - 30 km od przedniego skraju obrony, to można zakładać włamanie się nieprzyjaciela na tę głębokość, by pod osłoną nocy przegrupować siły główne i o świcie uderzyć. Jeżeli na tej głębokości przeciwdziałanie obrońcy nastąpiłoby dużo trudności, można planować rozstrzygnięcie walki w rejonie położonym jeszcze głębiej - samodzielnie lub też przy pomocy odwodów wyższego dowódcy. Działanie rozstrzygające musi jednak nastąpić na głębokości obrony tego związku, który działania te prowadzi. Sugerować najlepszy schemat działania jest niepodobieństwem, a nawet byłoby szkodliwe. Ile konkretnych położzeń - tyle rozwiązań.

Związki taktyczne i oddziały znajdujące się poza pasem czynnego działania prowadzą walkę obronną na zasadach obrony stałej. Kanalizują one ruch nieprzyjaciela w pas czynnego działania, a jednocześnie - wiążąc uporczywą obroną część sił jego zgrupowania uderzeniowego - zabezpieczają walkę w pasie czynnego działania.

Odejście tych związków / oddziałów / na nową rubież obrony możliwe jest tylko za zgodą dowódcy prowadzącego obronę ruchową.

Struktura pasa obrony armii w ogólnej koncepcji nie powinna odbiegać od zasad obowiązujących w obronie stałej. Zasadniczym argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest dążenie do ukrycia przed nieprzyjacielem własnych zamiarów. Przyjmowane dotychczas zasady rozbudowy pasów obrony nie kolidują wcale z ogólną ideą obrony ruchowej. Pewne zmiany, które wystąpią - zresztą niezasadnicze - wynikają z odmiennego charakteru obrony ruchowej. Jakże to będą zmiany? Przede wszystkim trzeba będzie przygotować dodatkowe pozycje w pasie czynnego działania. Dotychczasowe trzy pozycje głównego pasa obrony mogą być wykorzystane przez związek taktyczny prowadzący walkę opóźniającą jako dwie pozycje główne / pierwsza i trzecia / i jedna zapasowa / druga /. Należy dobudować między pierwszym a drugim pasem dodatkowo dwie pozycje / jedną główną a drugą zapasową / dla prowadzenia opóźniania między pasami. Tak więc w sumie trzy główne i dwie pozycje zapasowe w zupełności wystarczą związkowi taktycznemu prowadzącemu walkę opóźniającą na co najmniej jeden dzień walki. Jeżeli zamiar przewiduje zniszczenie nieprzyjaciela na większej głębokości, trzeba podobne pozycje przygotować między drugim a trzecim pasem obrony. Pozycje te składać się będą z punktów i ośrodków oporu rozbudowanych wzdłuż dróg i dogodnych podejść. Przestrzenie między ośrodkami oporu będą zabezpieczane ogniem i zapórami minowymi. Poza tym w pasie tym będą przeprowadzone na szeroką skalę wszelkiego rodzaju niszczenia, mając na celu hamowanie ruchu nieprzyjaciela w głąb obrony.

Pozycje ryglowe, ograniczające po bokach pasa czynnego działania i wzbraniające rozprzestrzenianie się nieprzyjaciela w stronę skrzydeł, powinny być osłonięte wszelkiego rodzaju zapórami - szczególnie przeciwczołgowymi.

Struktura obrony w obronie ruchowej będzie wyraźnie niejednolita. Innego sposobu rozbudowy będą wymagały odcinki przeznaczone do trwałej obrony, innego pas czynnego działania. Mimo tej niejednolitości rozbudowy, całość systemu musi być jak najbardziej zwarta.

Kapitałnego znaczenia w obronie ruchowej nabiera naprawa i utrzymanie sieci drogowej dla manewru wojskami. Można z dużym prawdopodobieństwem zaryzykować powiedzenie, że drożnia w tego rodzaju działaniu decyduje o powodzeniu. Ilość i stan dróg mogą mieć wyraźny wpływ na koncepcję rozegrania bitwy obronnej i wybór pasa czynnego działania. Zagadnienie to musi pozostawać stale w centrum uwagi dowódcy ogólnowojskowego.

Ciekawie przedstawia się sprawa ugrupowania operacyjnego wojsk w obronie ruchowej. Tradycyjny podział ugrupowania operacyjnego na rzuty - na przykład w obronie stałej - związany był ściśle z operacyjnym rozmieszczeniem i przeznaczeniem poszczególnych rzutów oraz wynikającą stąd odrębnością zadań między rzutami. O ile każdy z tych rzutów miał różne zadanie, o tyle wojska działające w składzie określonego rzutu miały zadanie jednakowe. Stąd podział na rzuty był jednocześnie podziałem funkcjonalnym. Stosując podobny podział w obronie ruchowej zobaczymy, że w ramach jednego rzutu wojska mogą wykonywać różne zadania. Na przykład: w pierwszym rzucie ugrupowania operacyjnego jedne związki taktyczne prowadzą obronę stałą, inne działania opóźniające. Związki taktyczne prowadzące obronę stałą mogą być rozmieszczone - w zależności od zamiaru przeprowadzenia bitwy obronnej - zarówno na głównym jak też na drugim pasie. A więc podział na rzuty - w sensie zespolenia ugrupowania wojsk ze strukturą obrony i zadaniami jakie wykonują wojska wchodzące w skład określonego rzutu - wyraźnie gmatwa się. Najlepiej jest jeśli podział na rzuty, które są jednocześnie wykładnikiem głębokości obrony, odpowiada podziałowi funkcjonalnemu - ale co zrobić jeśli tak nie jest? Można zaproponować dwa rozwiązania.

Pierwsze: zachowując podział na rzuty nazywać: pierwszy rzut - rzutem wiążącym, gdyż zarówno związki taktyczne prowadzące obronę stałą, jak również te, które prowadzą

działania opóźniające - mimo różnego charakteru działania - mają zadanie związania zasadniczych sił zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela i wytworzenia korzystnych warunków do działania sił głównych; drugi rzut - rzutem uderzeniowym, gdyż związki taktyczne wchodzące w jego skład mają zadanie wykonać rozstrzygający zwrot zaczepny powodujący załamanie natarcia nieprzyjaciela. Będzie to po - dział ogólny i nie dowodzi wcale, że w określonych warunkach walki część sił rzutu uderzeniowego nie może być użyta do działań wiążących lub odwrotnie - część sił rzutu wiążącego do uderzenia. Przeciwno takiemu rozwiązaniu przemawia fakt, że w określonych warunkach dowódca może z góry planować rozstrzygnięcie walki na większej głębokości - za drugim pasem obrony. Wówczas rzut wiążący / pierwszy rzut / nie byłby zespolony w jednym pasem obrony, a obsadzałby w zasadzie dwa pasy, czyli stanowiłby jakoby dwa rzuty.

Drugie : zrezygnować z podziału na rzuty, a wprowadzić podział funkcjonalny nazywając: związki taktyczne prowadzące działania opóźniające - zgrupowaniem opóźniającym; związki taktyczne prowadzące obronę stałą - zgrupowaniem zabezpieczającym i wreszcie związki taktyczne przeznaczone do wykonania zwrotu zaczepnego - zgrupowaniem uderzeniowym. Taki podział odpowiada ściśle zadaniom, które wykonują wojska w obronie ruchowej i po drugie byłby bardzo elastyczny, niezależny od koncepcji przeprowadzenia bitwy obronnej. Taki podział ugrupowania sugeruje do pewnego stopnia decentralizację dowodzenia.

Czy decentralizacja dowodzenia byłaby słuszna? Jest to zagadnienie do dyskusji. Wydaje się jednak, że zgrupowaniem zabezpieczającym mogłaby dowodzić oddzielna grupa operacyjna, a wojskami w pasie czynnego działania dowódca całości.

Cechą szczególną ugrupowania operacyjnego w obronie ruchowej będzie dążenie do skupienia zasadniczych sił w rzucie / zgrupowaniu / uderzeniowym. Łatwiej jest część sił, w razie potrzeby, wydzielić do rzutu wiążącego, aniżeli z rzutu wiążącego wymanewrowywać do rzutu uderzeniowego.

W obronie ruchowej związki taktyczne piechoty winny być wykorzystane w zgrupowaniu zabezpieczającym do prowadzenia obrony stałej określonych rubieży i obiektów.

Do zgrupowania opóźniającego najcelowiej wyznaczać związki pancerne i zmechanizowane. Takie same związki winny znaleźć się w zgrupowaniu uderzeniowym. Rzeczą dowódcy będzie umiejętne wykorzystanie związków pancernych i zmechanizowanych w walce.

Pozostałe elementy ugrupowania operacyjnego znajdują takie same zastosowanie jak w obronie stałej. W szczególnie silnym składzie w obronie ruchowej wystąpią grupy drogowe i grupa niszczeń.

Wydaje się, że obrona ruchowa ma dużą przed sobą przyszłość. Po pierwsze dlatego, że przyszła wojna będzie miała manewrowy charakter, z czym w zasadzie wszyscy się zgadzamy. Po drugie dlatego, że przyszła wojna z uwagi na olbrzymie możliwości środków masowego rażenia nie będzie prowadzona na ciągłych frontach walki, a raczej na oddzielnych kierunkach. Działanie na oddzielnych kierunkach - nierazko znacznie odległych od siebie - spowoduje powstanie otwartych skrzydeł, co musi niejednokrotnie obrotę do stosowania bardziej elastycznej formy walki, zwłaszcza w wypadku działania nieprzyjaciela na jednym ze skrzydeł. Brak ciągłości frontu spowoduje, że dowódcy ogólnowojskowi, działający na oddzielnych kierunkach, będą wybitnie usamodzielnieni i zmuszeni liczyć tylko na własne siły przy wykonywaniu określonego zadania, które - mimo przewagi nieprzyjaciela - musi być rozstrzygnięte na własną korzyść. Po trzecie dlatego, że przeciwnik prowadząc działania zaczepne ma możliwość, przy zastosowaniu dywizji powietrzno - desantowych, atakowania pozycji i pasów w głębi obrony jednocześnie z atakiem od czoła. Stąd walka z poważnymi siłami atakującymi z powietrza, to nie walka z desantem powietrznym, a odpieranie uderzenia z powietrza. Zatem kwestia odwodów w głębi, kwestia ruchliwości wszystkich sił obrońcy, kwestia elastyczności dowodzenia - to sprawa trwałości i siły obrony.

3. Działania opóźniające.

Działania opóźniające są jedną z form obrony. Stosuje się ją wówczas, kiedy zachodzi konieczność zyskania na czasie i zaoszczędzenia sił własnych do zdecydowanych działań w innym miejscu i czasie. "Jeżeli siły nieprzyjaciela wyłączają możliwość prowadzenia obrony stałej lub ruchowej,

a chodzi o zyskanie na czasie, stosujemy walkę opóźniającą, której następstwem bywa zwykle utrata terenu " / Ogólna instrukcja walki, cz. I tymczasowa 1931 r. § 238 /.

Sformułowanie to zakłada sytuację, głównie z punktu widzenia przewagi sił nieprzyjaciela, w których zarówno przejście do obrony stałej jak i ruchowej byłoby niepotrzebnym wykrwawieniem sił własnych, a najwłaściwszym rozwiązaniem - gdy chodzi przede wszystkim o zyskanie na czasie - jest przejście do działań opóźniających.

Zyskać na czasie można by przez uporczywą walkę - natarcie lub obronę. Walka zużywa jednak siły, a nam chodzi jednocześnie o zyskanie na czasie i zaoszczędzenie sił. Jedno i drugie można osiągnąć kosztem stopniowej utraty terenu.

Działania opóźniające polegają na umiejętnym utrudnieniu nieprzyjacielowi posuwania się naprzód. Czynnikiem utrudniającymi są walka i przestrzeń. Jeżeli obszar opóźniania jest płytki, wówczas zadanie opóźniania realizuje się głównie przez walkę. W tych warunkach siły opóźniające muszą być znaczne. Jeżeli natomiast obszar opóźniania jest głęboki, to siły opóźniające mogą być mniejsze, gdyż w dysponowanej przestrzeni przeprowadza się niszczenia dróg i mostów oraz buduje najróżnorodniejsze przeszkody sztuczne, które w poważnym stopniu zużywają siły nieprzyjaciela.

Zadanie wojsk prowadzących działania opóźniające polega więc na maksymalnym wyczerpywaniu nacierającego przeciwnika i pozbawianiu go zdolności do wykonywania szybkich i rozstrzygających uderzeń. Aby zadanie to wykonać, a jednocześnie oszczędzać siły, wojska mogą stosować zarówno bierne jak i czynne formy i sposoby walki polegające na : krótkotrwałej obronie poszczególnych pozycji, zwrotach zaczepnych /kontrataki / wykonywanych z ograniczonym celem, zasadzkach oraz stosowaniu wszelkiego rodzaju zapór i wykonywaniu niszczeń.

Cechą szczególną działań opóźniających jest ich wybitna ruchliwość i częsta zmiana poszczególnych form walki. Pododdziały muszą posiadać umiejętność szybkiego atakowania oraz zorganizowanego i równie szybkiego wycofywania się z walki.

Dlatego do wykonania tych zadań nadają się związki o dużych zdolnościach manewrowych - pancerne i zmechanizowane.

Działania opóźniające prowadzi się zwykle na szerokim froncie. Dywizja wykonująca opóźnianie może otrzymać pas - w zależności od właściwości obronnych terenu - szerokości 25 - 30 i więcej km. Oddziały mogą prowadzić walkę opóźniającą zarówno w przydzielonych im pasach, jak też na kierunkach. Głębokość pasa opóźniania dywizji może wynosić 15-30 km na dobę i podobnie jak szerokość pasa zależy od składu dywizji, jakości nacierających sił przeciwnika i konkretnych warunków terenowych.

Związki taktyczne prowadzące działania opóźniające przygotowują zawczasu pozycje opóźniania. Ilość tych pozycji zależy od głębokości zadania i może wynosić 2 - 3 pozycje zasadnicze i 1-2 pozycje pośrednie.

Pozycje zasadnicze, podobnie jak dotychczas, powinno się rozbudowywać na takich odległościach od siebie, by przeciwnik zmuszony był skupiać do przełamania każdej z nich odpowiednie siły, które staną się obiektami naszych uderzeń atomowych oraz zmieniać ugrupowanie wojsk. Przy współczesnej ruchliwości wojsk odległość pomiędzy pozycjami zasadniczymi może wynosić do 10 km. Pozycje zasadnicze rozbudowuje się w oparciu o dogodne do obrony obiekty systemem punktów oporu powiązanych ze sobą ogniem i zaporami.

Pierwszą pozycję zasadniczą przygotowują i obsadzają pułki pierwszego rzutu dywizji. Drugą pozycję zasadniczą przygotowują i obsadzają drugi rzut i odwody dywizji. Trzecią pozycję zasadniczą bronią oddziały wymanewrowane z pierwszej pozycji. Gdyby zachodziła konieczność opóźniania na większą głębokość kolejną pozycję obrony obsadzałby drugi rzut dywizji wymanewrowany z drugiej pozycji zasadniczej.

Pozycje pośrednie są częścią składową pozycji zasadniczych i mają na celu stworzyć warunki rzutowi broniącemu pozycji zasadniczej do zorganizowanego odejścia. Pozycje pośrednie rozbudowuje się również systemem punktów oporu na dogodnych do natarcia kierunkach i dogodnej do obrony rubieży w odległości do 5 km od pozycji zasadniczej.

Pozycje pośrednie przygotowują i bronią odwody lub drugie rzuty oddziałów broniących zasadniczych pozycji.

Stopień rozbudowy poszczególnych pozycji podytkowany będzie dostępnością terenu. Na niektórych odcinkach wystarczą pojedyncze punkty oporu lub tylko działania rozpoznawcze.

W celu kanalizowania ruchu nieprzyjaciela mogą być - łącznie z systemem zapór - przygotowane odcinki pozycji ryglowych, które będą jednocześnie zabezpieczały rozwinięcie oddziałów wykonujących krótkie zwroty zaczepne.

Główny wysiłek opóźniania skierowuje się przeciwko oddziałom pancernym przeciwnika. Skuteczne opóźnianie natarcia czołgów stanowi o tempie opóźniania w ogóle. Dlatego też wszystkie kierunki czołgodostępne powinny być zagrodzone zaporami i znajdować się pod silnym ogniem środków przeciwpancernych.

Skrzydła oddziałów opóźniających muszą być pod stałą kontrolą oddziałów rozpoznawczych; inaczej szybkie uderzenie nieprzyjaciela na skrzydło, może całkowicie dezorganizować walkę i tak dość trudną, bo budzącą niewiarę żołnierza we własne siły.

Ważnego znaczenia nabiera dobre zorganizowanie ugrupowania bojowego. Bez tego walka opóźniająca jest w ogóle nie do pomyslenia. Wycofanie się oddziałów z poszczególnych rubieży następuje tylko na rozkaz przełożonego, co musi być ściśle przestrzegane. Zadanie na wycofanie powinno być postawione w takim czasie, by nie pozwolić oddziałom niepotrzebnie uwikłać się w nierówną walce i tracić siły. Wszystkiego jednak - mimo zorganizowanego współdziałania - przewidzieć nie można. Dlatego należy pozostawić dowódcom podległym dużą swobodę działania; dużą, ale nie pełną, gdyż byłoby to zwaleniem obowiązków z siebie na barki podwładnych.

Dość łatwo jest bronić się lub atakować, trudniej umieć zorganizowanie wycofać się z walki, ale łącznie prowadzić wszystkie formy walki jest już bardzo trudne. Takim właśnie skomplikowanym działaniem są działania opóźniające, które z uwagi na manewrowy charakter przyszłej wojny mogą być często stosowane; z tej racji trzeba i należy umieć je prowadzić.

Różne formy prowadzenia działań obronnych, a w nich różne sposoby działania zapewnią obronie żywotność, dynamizm i pozwolą na ekonomiczniejsze wykorzystanie sił i środków w bitwie. W ten sposób będziemy mieli obronę bardziej elastyczną, wielopostaciową, które to czynniki nie stoją w sprzeczności z jej podstawowymi założeniami, a przeciwnie - rugują z niej wszelki schematyzm.

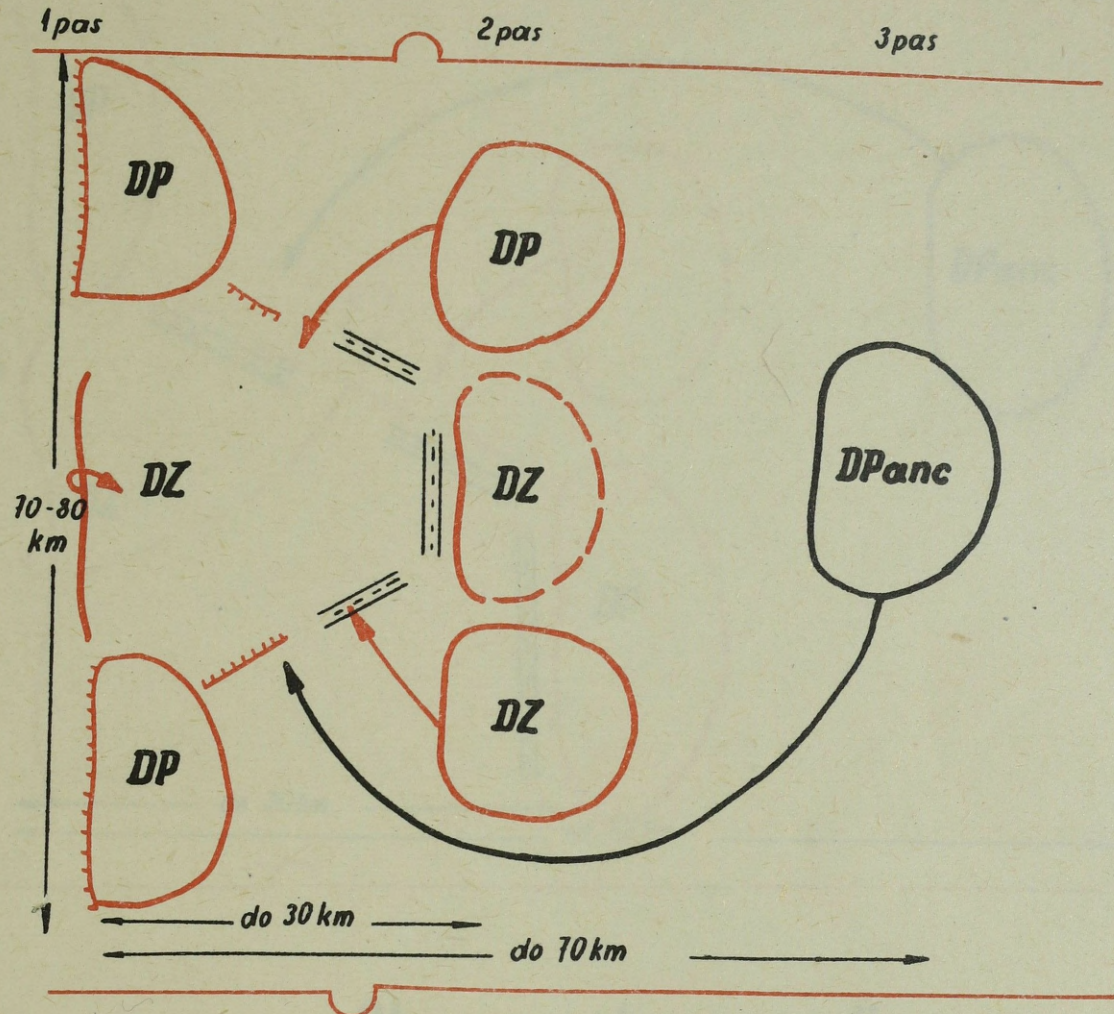
Wyk. w 300 egz.

Egz. nr 1-300-rozesłano wg.
specjalnego rozdzielnika

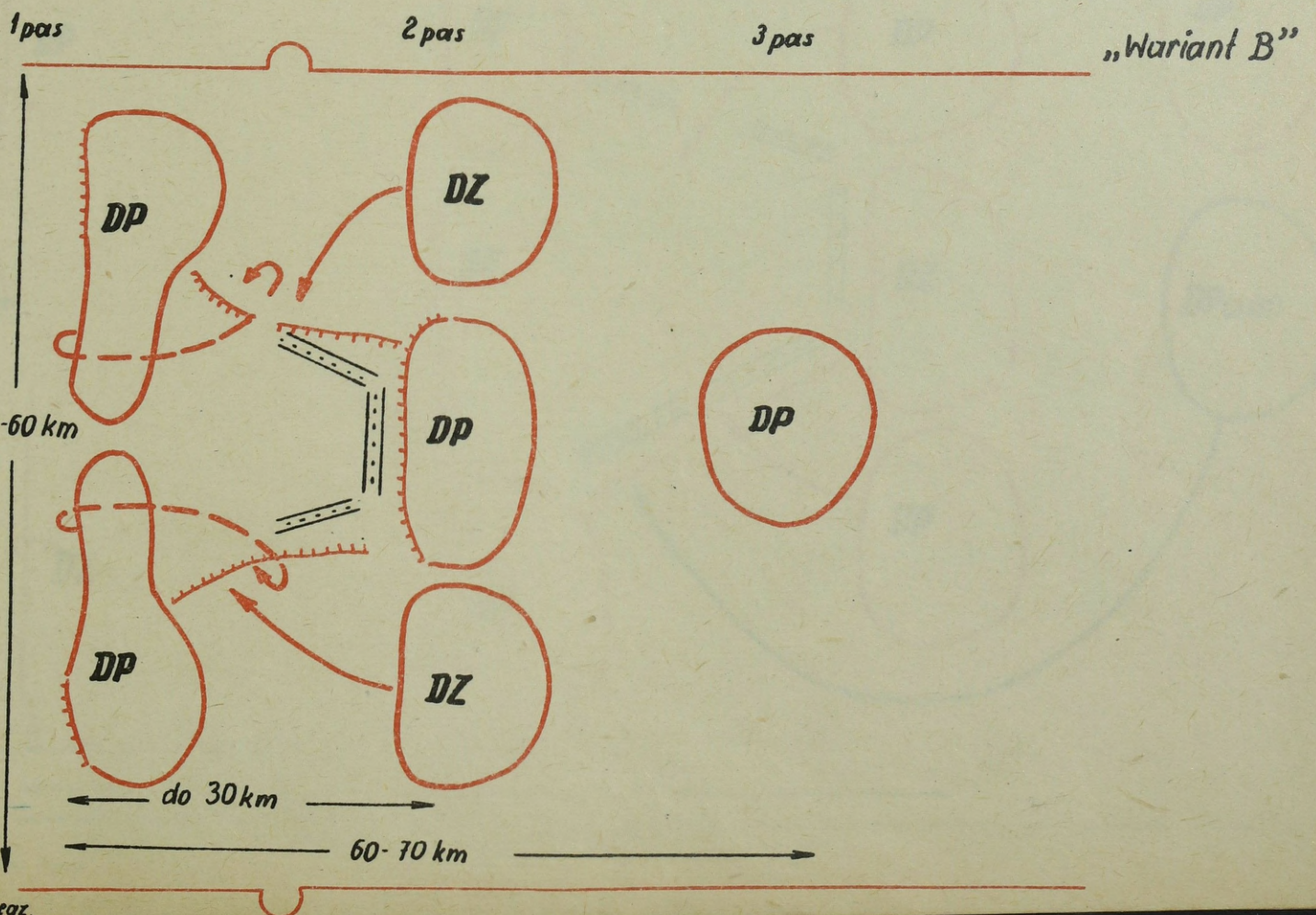
Wyk. Klonowski, ppłk
Druk Jeznach, dn. 19.11.57r.
Nr ks. 3307/RW.

Obrona ruchowa armii

TAJNE
Egz. Nr.
Ks. Nr. 3129/RW

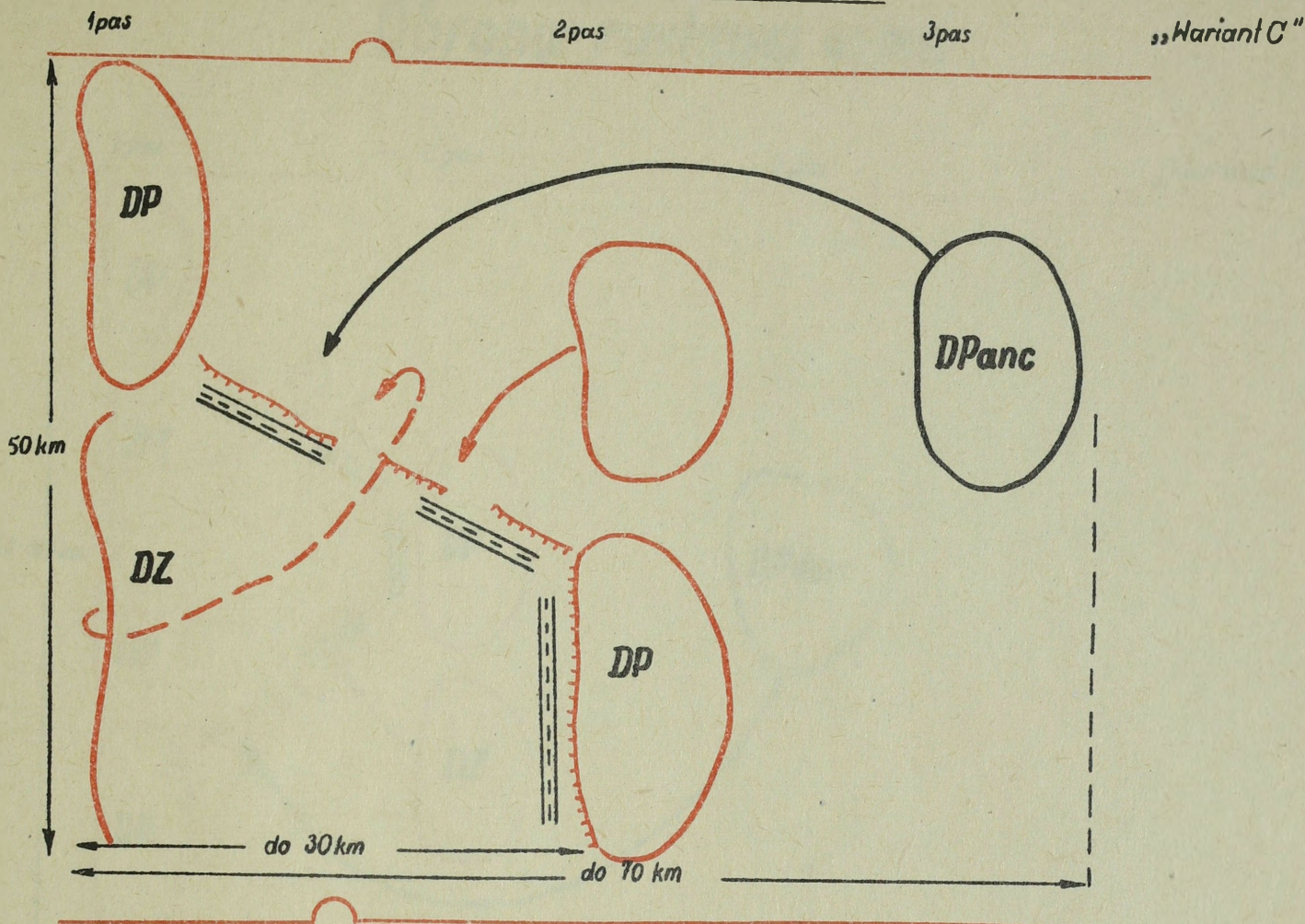


Obrona ruchowa armii



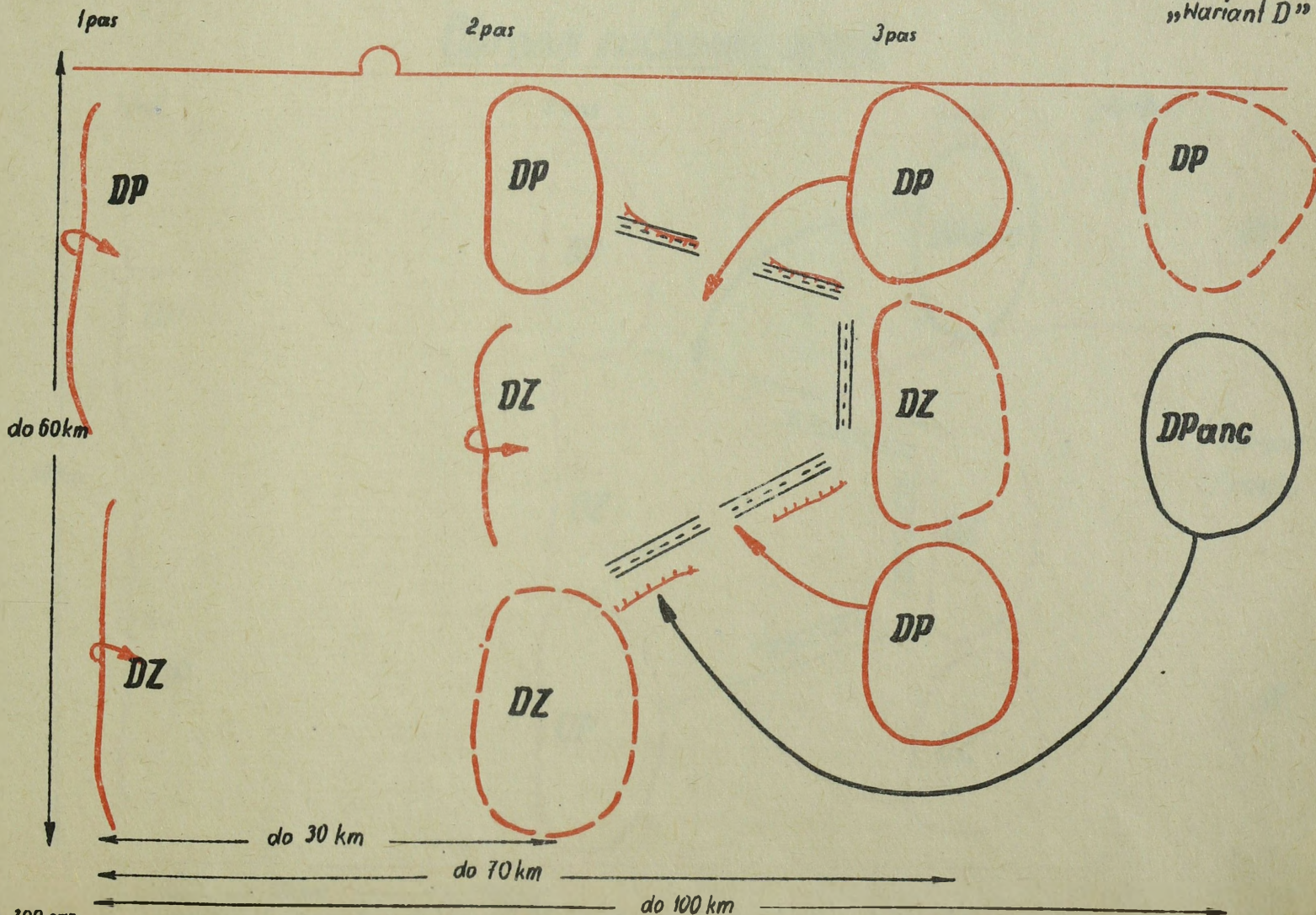
Obrona ruchowa armii

TAJNE
Eqz. Nr.
Ks. Nr. 3129/RW



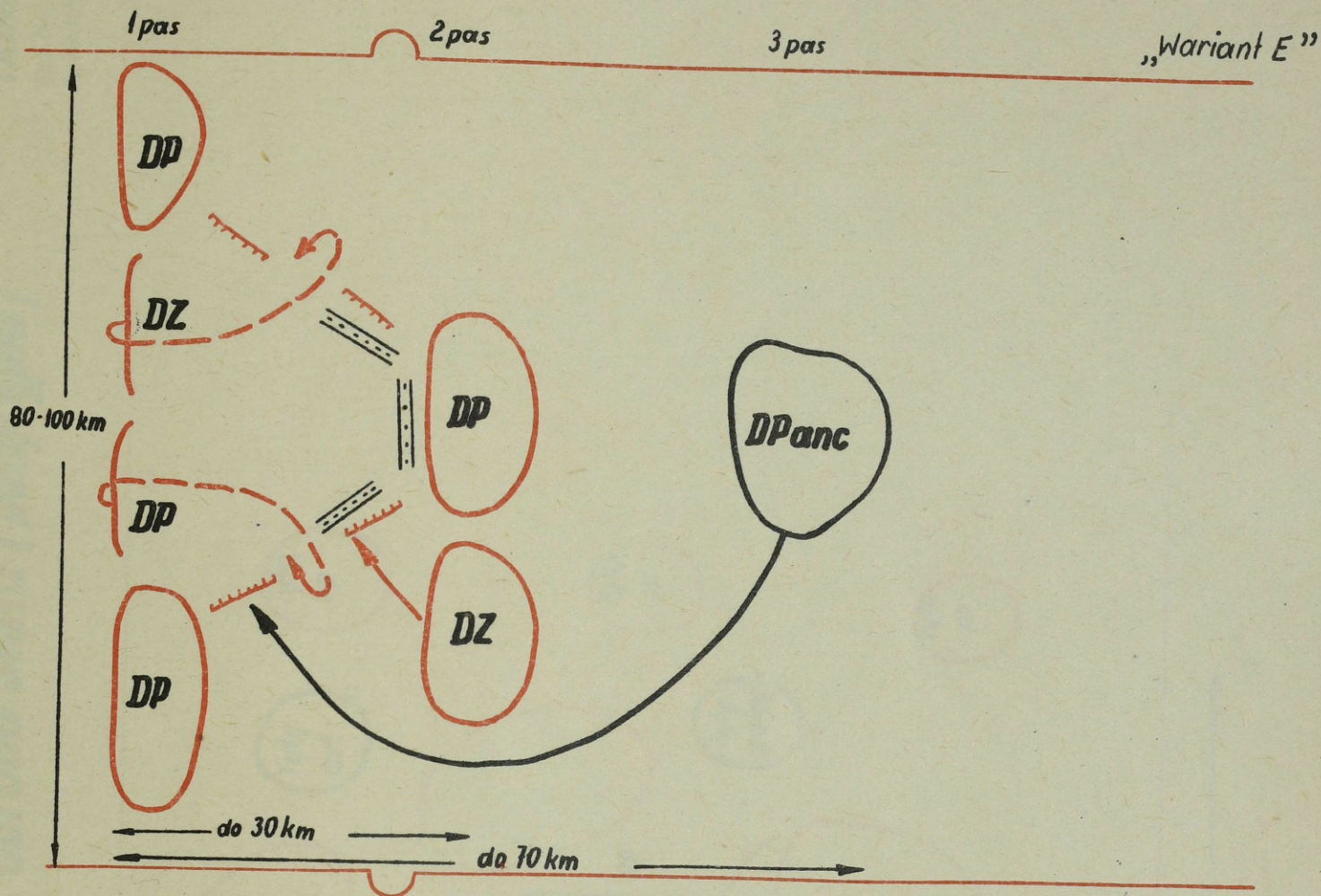
Obrona ruchowa armii

„Wariant D”

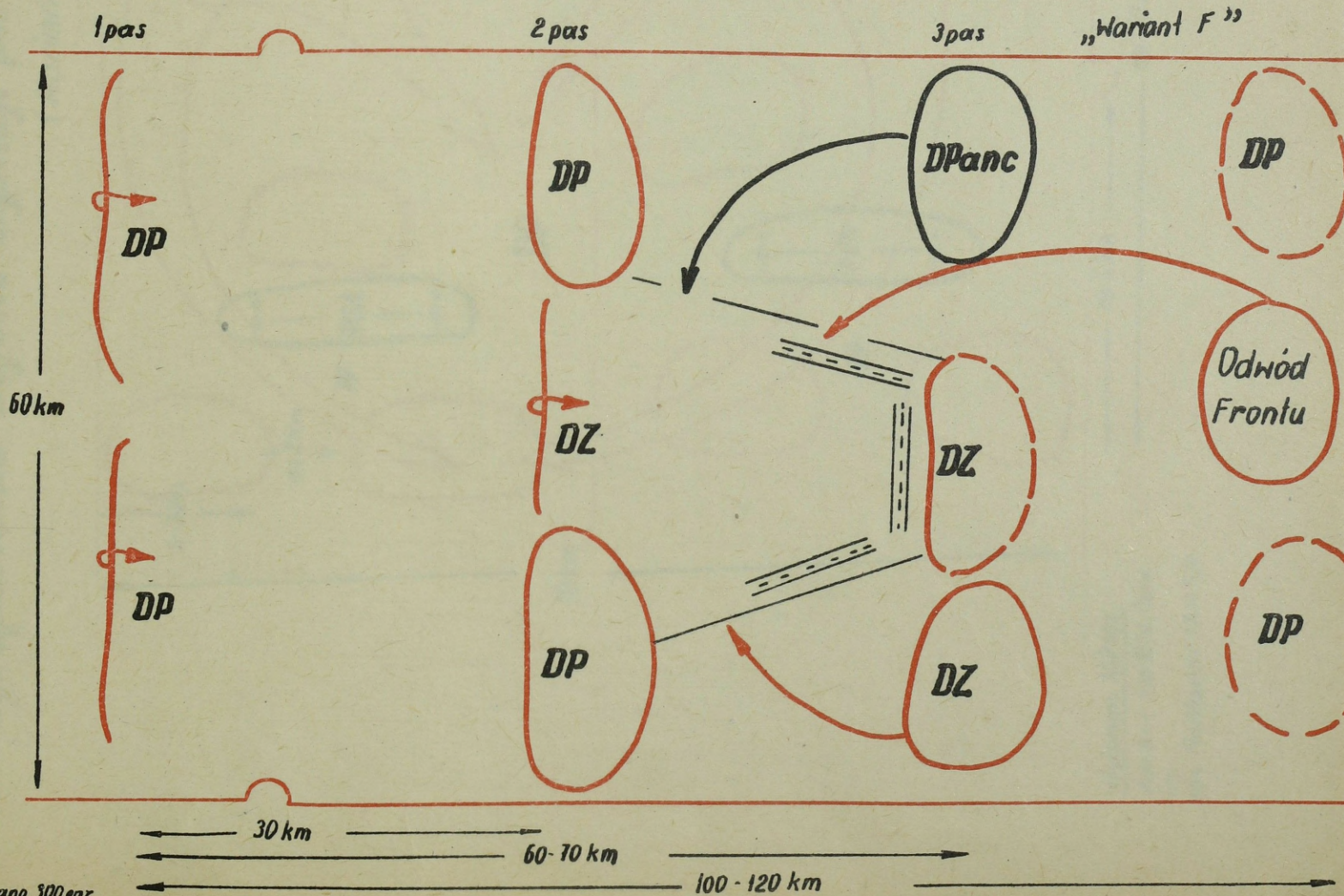


Obrona ruchowa armii

TAJNE
Egz. Nr.
Ks. Nr. 3129

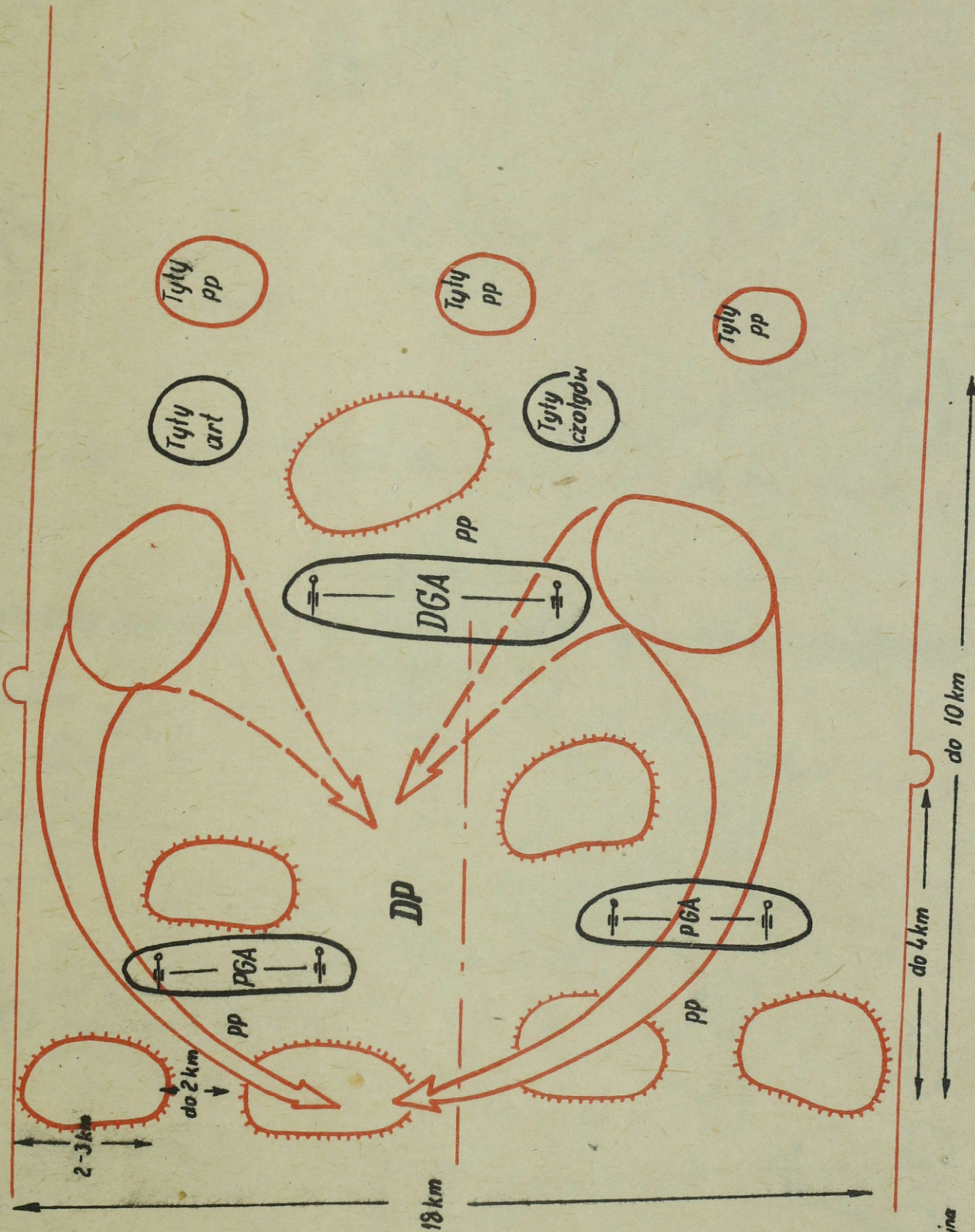


Obrona ruchowa armii



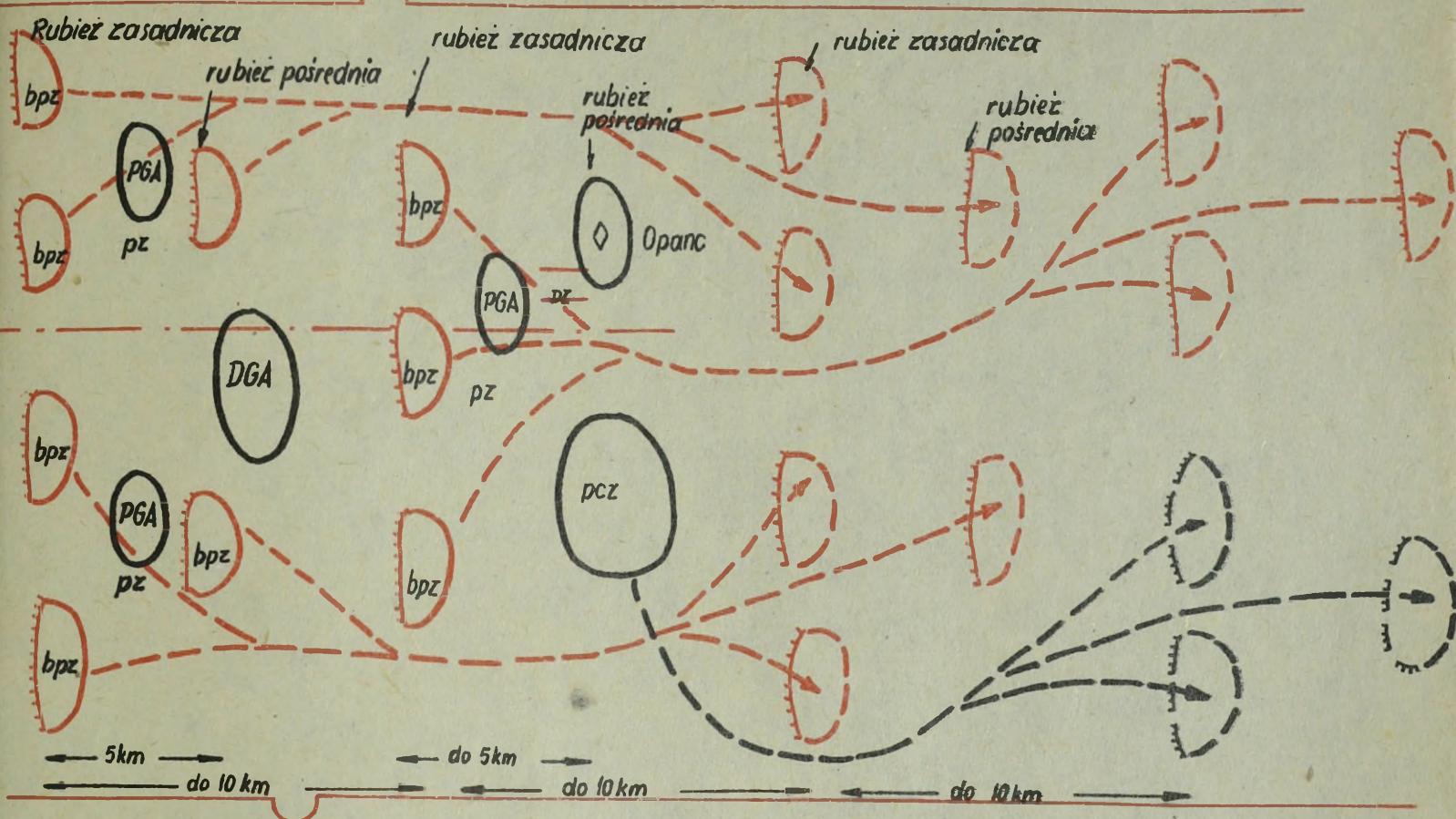
Ugrupowanie bojowe dywizji piechoty: obrona stała (pozycyjna) (Wariant)

TAJNE
Egz. Nr.
Ks. Nr. 3129/RW



Wykonano 300 egz
Egz. Nr. 1-300 Bibli. Tajna
rej: Roszkowki 13.11.57c

Schemat ugrupowania bojowego i struktury pasa DZ w działaniach opóźniających (Wariant)



Schemat ugrupowania bojowego manewru oraz struktury pasa DPanc w działaniach opóźniających (Wariant)

